Należytość pocztowa opłacona golówką.

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 24 lipca 1933 Nr. 201

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Trzy miljardy dolarów strat

z powodu krachu na giełdach amerykańskich

Roosevelt nie zamierza interwenjować!

(!) Londyn, 22. 7. (PAT). Dzienniki londyńskie pełne są wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o **wzmożonym krachu giełdowym jaki rozwinął się wczoraj na skutek załamania kursów.** Jak podaje prasa w N. Jorku **sprzedano wczoraj 9,570.000 akcyj.** Deprecjację papierów przemysłowych obliczali wczoraj na blisko **3 miljardy dolarów. Gorączka wysprzedawania akcyj była tak wielka, że maklerzy giełdowi nie mogli nadążyć transakcjom.** Prezydent Roosevelt nie przejmuje się zbytnio temi objawami krachu giełdowego i nie zamierza jakoby przedsiębrać żadnej akcji ograniczającej spekulację giełdową. W chwili obecnej Roosevelt jest zajęty sprawą **ustalenia wyższych płac robotniczych dla podniesienia wewnętrznej konsumcji.** W przyszłym tygodniu Roosevelt ma zwrócić się w specjalnem orędziu do 5 miljonów pracodawców, wzywając ich do utrzymania stałego minimum płac i maksimum godzin pracy na czas od 1 **sierpnia do 1 grudnia.** Konsumenci otrzymywać będą od władz kierujących powyższą akcję, specjalny znaczek z napisem: Pragnę uczestniczyć w akcji przywrócenia pracy przez popieranie i patronowanie tych pracodawców i robotników, którzy są członkami narodowego zarządu odbudowy. Zaś każdy pracodawca, który przyjmie propozycje prezydenta Roosevelta co do czasu pracy i minimum płacy, otrzyma odznakę z napisem: Członek narodowego zarządu odbudowy. My czynimy co do nas należy. Prezydent Roosevelt spodziewa się, że **drogą takiego moralnego nacisku uda mu się przeprowadzić swe zarządzenia.**

* * *

(!) Nowy Jork, 22, 7. (R). Na poniedziałek zwołana została do Nowego Jorku konferencja handlarzy zboża. Mają być **podjęte obrady nad możliwościami** utrzymania cen zboża.

Polska linja okrętowa między Konstancą a Palestyną

27 września wyruszy pierwsza wycieczka

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 22. 7. (Sin). **Linja okrętowa Gdynia—Ameryka komunikuje urzędowo, że uruchomiona została linja stała między Konstancą a Palestyną i że pierwsza podróż projektowana jest w drugiej połowie września. Będzie to linja komunikacji stałej, dwutygodniowej, obliczonej na ruch emigracyjny palestyński w obie strony oraz na wykorzystanie możliwości przewożenia towarów. Okręt „Polonia" przeznaczony dla tej linji ma pojemności 15.000 tonn i wyruszy w podróż poraz pierwszy 27 września, przybywając do Palestyny 30 września wieczorem. Pierwsze trzy odjazdy obliczone zostały na 1000 osób w porozumieniu z urzędem palestyńskim, który postara się o odpowiednie wizy. Przewidziane są paszporty bezpłatne i ulgowe. Pierwsza wycieczka złożona będzie z 400 osób.**

Propaganda hitlerowska w Austrji nie ustaje

Znowu powietrzny najazd

(!) **Wiedeń.** 22. 7. (PAT). Wczoraj samolot noszący odznaki lotnicze Rzeszy ponownie **rozrzucał** w Salzburgu ulotki agitacyjne skierowane przeciw rządowi austrjackiemu. Wobec ponownego tego rodzaju najazdu powietrznego na terytorjum Austrji, rząd postanowił założyć protest w Berlinie.

Wojna radjowa

(!) **Wiedeń,** 22. 7. (PAT). Wobec austrjackiej propagandy radjowej, uprawianej stale przez hitlerowców, rząd austrjacki ma przystąpić do ogłaszania przez radjo wiedeńskie sprawozdań o sytuacji politycznej w Niemczech. Pozatem podjęte mają być prace, mające na celu techniczne uniemożliwienie odbioru audycyj propagandowych stacyj niemieckich w Austrji.

Pierwszy urząd dla badania czystości rasy

(!) **Berlin,** 22. 7. (PAT). Rząd Turyngji na wniosek ministra oświaty utworzy. urząd **dla badania czystości rasy. Jest to pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy. Kierownikiem urzędu mianowany został dr. Astel z Monachjum.**

Co zawiera konkordat z Niemcami

(!) **Berlin,** 22. 7. (W). Zawarty we czwartek konkordat Watykanu z Rzeszą niemiecką został dziś ogłoszony. Konkordat ujęty jest **w 34 artykułach,** które m. in. postanawiają: Rzesza niemiecka gwarantuje **wolność wyznania i publicznego wykonywania praktyk religji katolickiej,** oraz przyznaje **Kościołowi katolickiemu prawo samodzielnego** prowadzenia swoich spraw i samodz. administracji w ramach obowiązujących ustaw, oraz **prawo** wydawania dla jego członków ustaw i zarządzeń w ramach kompetencji.

Sjoniści we Foreign Comitee

(!) **Londyn,** 22. 7. (ŻAT). W dniu jutrzejszym posiedzenie Zarządu Związku gmin żydowskich w Anglji rozpatrzy sprawę rozszerzenia Joint Foreign Commitee. W skład rozszerzonego komitetu wchodzą m. in. **nadrabin Hertz, prof. Norman Bentwith, lord Melchett, poseł major Nathan i Nachum Sokołow.**

—ooo—

Wielka afera łapownicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) **Warszawa,** 22. 7. (Sin). Przed 2 miesiącami dokonano sensacyjnych aresztowań wśród **właścicieli kilku hoteli oraz przedowników policji. Aresztowania te były dokonane w związku z wykryciem wielkiej afery łapówkowej w hotelach warszawskich.** Pewne hotele w Warszawie okupywały się mianowicie za tolerowanie nierządu. Otóż sprawa ta przybrała niezwykle **szeroki rozgłos.** Śledztwo w tej sprawie prowadzi specjalny sędzia śledczy. Śledztwem objętych zostało 7 przodowników. PP., oskarżonych o pobieranie łapówek oraz płk. Połubiński.

Jeszcze o Kwincie

(!) **Warszawa,** 22. 7. (Sin). W trakcie przeprowadzania dokładnych badań u bankiera Kwinty, którego upadłość ogłoszona została jeszcze w roku zeszłym stwierdzono, że kapitał zakładowy, który się składał z czeku na kredyty Joney w sumie 1.000.000 franków, był fikcyjny, gdyż czek był fałszywy i bank ten przekazał sprawę czeku do sędziego śledczego.

„Upiór z Łowicza" stanie przed sądem doraźnym

(!) Warszawa, 22. 7. (Sin). Schwytany „upiór z pod Łowicza" Tadeusz Entstein stanie **przed sądem doraźnym, albowiem od chwili ostatniego jego mordu do chwili schwytania i ukończenia śledztwa nie upłynął termin 2 tygodni. Entstein przyznał się do zamordowania 38-letniej Marji Liszewskiej i zeznał, że mordu dokonał w celach rabunkowych.**

Post leci dalej

(!) Nowy Jork, 22. 7. (R). Po naprawieniu uszkodzonego aparatu Post opuścił Flat i odleciał do Fairbanks (Alaska), skąd po uzupełnieniu zapasów podjął dalszy lot do **Edmonton w Kanadzie.** Z Edmonton zamierza Post lecieć **już bezpośrednio** do Nowego Jorku.

Zaginął bez wieści

(!) **Paryż,** 22. 7. (B). Lotnik niemiecki **Wirtschaft,** który we czwartek wieczór wystartował z Dakar (Senegalja) do Brazylji, **zaginął bez wieści. Istnieją obawy, że uległ on katastrofie.**

Georing w Berlinie

(!) Berlin, 22. 7. (PAT). Minister Goering, który przerwał dzisiaj swój urlop, przybył w **południe** specjalnym samolotem do Berlina.

Wrzenie w Niemczech?

Alarmujące wiadomości o radykalno-społecznym ruchu w Niemczech

Rozruchy antyżydowskie w Norymberdze

(:) Paryż. 22. 7. PAT. Cała prasa paryska podaje dziś alarmujące wiadomości o sytucji w Niemczech. Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego czynników kierujących ruchem narodowo-socjalistycznym — według prasy paryskiej — wywołała poważne fermenty w masach wyznawców Hitlera. W wielu miastach prowincjonalnych doszło do poważnych rozruchów. W niektórych miejscowościach jak np. na niemieckim Górnym Śląsku w Bytomiu i Wrocławiu wystąpienia te kierowane przez szefa policji znanego mordercę politycznego. Heinesa — mają wybitny charakter radykalno-społeczny. W innych miastach. jak np. w Norymberdze rozruchy przybrały charakter antysemicki. W Hamburgu grupy szturmowców zajęły tzw. brunatny dom, gdzie zatrzymano wiele osób. W wielu miastach interwenjować musiała podobno Reichswehra, aby przywrócić porządek. W związku z tą sytuacją. która zdaje się być w najwyższym stopniu niepokojąca. minister Goering przerwał urlop i zwołał do Berlina naradę szefów grupy szturmowych i specjalnych oddziałów hitlerowskich. Decyzja ta zapadła na skutek poufnej narady wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz szefów policji politycznej. Dzienniki paryskie twierdzą. że kierunek radykalno-społeczny wśród mas hitlerowskich bierze górę i Hitler ma obecnie przed sobą ciężkie zadanie uspokojenia umysłów i ustabilizowania stosunków gospodarczo-społecznych Rzeszy. Część prasy francuskiej dopuszcza możliwość zmian pod wpływem mas w kierunku radykalnej przebudowy społecznej Rzeszy.

Zaostrzenie teroru w Niemczech

„Komunizm znów podniósł głowę“ — Kara śmierci za „Greulpropaganda“

(!) Berlin, 22. 7. (W). Premjer pruski Goering przyjął dziś przedstawicieli prasy i udzielił im wywiadu w sprawie uchwał **dzisiejszej pruskiej rady ministrów.** Oświadczył on, że urlop swój przerwał dlatego, ponieważ okazało się, **iż „wróg państwa“ nie został jeszcze ostatecznie pokonany.** Ostatnie **dni udowodniły, że komunizm znowu podniósł głowę.** Wobec ostatnich wypadków napadu na członków S. A. i policję postanowił obecnie **wystąpić z całą bezwzględnością.** Kto w przyszłości zaatakuje członków rewolucji narodowej, lub przedstawicieli władz państwowych, będzie karany śmiercią. Odpowiednie zarządzenie wydane zostało prezydentom policji, prokuratorom i prezydentom sądów krajowych. Poza tem rada ministrów uchwaliła zwrócić się do rządu Rzeszy aby przyśpieszyły załatwienie **ustawy w sprawie kary śmierci. Karą śmierci będzie również karany kto szkodzi prestiżowi pańsawa przez rozszerzanie fałszywych wiadomości (Greuelpropaganda).** Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, aby procedura karna została przyspieszona **przy równoczesnem pominięciu wszelkich okoliczności łagodzących.** Każdy powinien sobie uświadomić. że napaść na urzędnika. członków S. A., S. S. lub Stahlhelmu odpokutuje karą śmierci w jak najkrótszym czasie, także w tym wypadku, gdyby napadnięty nie został **nawet zraniony.** Zarządzenie to w...... zostało. aby bojownikom o państwo hitlerowskie dano największe poczucie bezpieczeństwa i aby wzmocnić autorytet państwa.

* * *

(!) **Berlin,** 22. 7. (W). Na mocy uchwały dzisiejszej rady ministrów znoszącej odpowiednie postanowienia konstytucji pruskiej wydał dziś premjer pruski Goering rozporządzenie, upoważniające pruskiego ministra sprawiedliwości do stosowania **amnestji i umarzania postępowań sądowokarnych przeciw członkom rewolucj inarodowej.**

„Samotnik, który trzyma w rękach klucz pokoju lub wojny europejskiej“

Głos angielski o Marsz. Piłsudskim

(!) **Londyn,** 22. 7. (PAT). Znany publicysta angielski Georges Slocombe, redaktor „Evening Standard“, odbywszy niedawno podróż po wschodniej i środkowej Europie zamieszcza dzisiaj artykuł p. t. **„Samotnik, który trzyma w rękach klucz do pokoju lub wojny w Europie“,** poświęcony osobie Marszałka Piłsudskiego. Autor artykułu stwierdza, że obecna generacja Polski różni się bardzo swą mentalnością i poglądami od dawnego społeczeństwa polskiego, które w pierwszym okresie przywrócenia niepodległości traciło czas na spory, dopóki Cromwellowska postać Piłsudskiego **nie wstąpiła ostrym krokiem do Sejmu i nie przerwała tych sporów.** Obecna generacja jest zdyscyplinowana, posłuszna i przygotowana do pokoju lub wojny przez milczącego Marszałka. **W rękach tego samotnika leżą szanse pokoju europejskiego.** Niema w tem żadnej przesady. Przyszłość prastarej ziemi polskiej, Pomorza, zajmuje powszechną uwagę. Zdaniem Slocombe'a gdyby z powodu tej dzielnicy miała wybuchnąć wojna, oznaczałoby to powołanie **pod broń całej Europy.** Rozumie to dobrze Piłsudski i rozbudowuje **system obrony państwa,** które stworzył. Slocombe omawia to odprężenie polsko-sowieckie i uważa, że ostatnia jego faza **wywołała instrukcję Hitlera do oddziałów szturmowych, aby wzdłuż granicy polskiej zachowały jaknajwiększą ostrożność i nie prowokowały żadnych incydentów.** Dalszym skutkiem były rozmowy, prowadzone w Berlinie i w Warszawie pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego oraz wizyta gdańskich hitlerowców w Warszawie. Ale gdy te pojednawcze spotkania odbywały się w Warszawie, dalekowidząca dyplomacja Piłsudskiego nie próżnowała. W Londynie przedstawiciel Polski podpisał **niedawno pakt przyjaźni z ZSRR i innemi sąsiadnującemi z nim Państwami, co w jeszcze innym stopniu, aczkolwiek pośrednio, gwarantuje granice Polski na wschodzie, północy i południowym wschodzie.** Niemcy są obecnie izolowane z wyjątkiem fikcyjnej obrony jaką stwarza im pakt 4-ch mocarstw. stanowiący papierowy parasol, pod którym Francja, Niemcy, Włochy i Anglja mogą się schronić gdy świeci słońce, ale który daje mało korzyści w czasie burzy. Państwa. które otaczają Niemcy są obecnie obronione nietylko jedne przed drugiemi. ale i przed sąsiadami od tyłu — kończy dziennik.

Kupon Nr. 16

II. KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA“

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce zamieszkania ....

....

Pensjonat Krumholzów Szczawnica

Pensjonat „Świt“ Zawoja

Pensjonat „Przystań“ Zakopane

Pożądaną miejscowość podkreślić -- pozostałe przekreślić

Obciążający moment w śledztwie przeciw Stawskiemu

(!) **Jerozolima,** 22. 7. (ŻAT). Ze sprawozdania z przesłuchania Stawskiego w Jaffie dodać należy następujący szczegół, wymieniony przez prok. Szitriti wśród obciążających Stawskiego poszlak. Szitriti zaznaczył, że — jak stwierdziły dochodzenia — morderca Arlosorowa, zbiegając z miejsca zbrodni miał przedostać się przez ogrodzenie z kolczastego drutu i dodał, że ktokolwiek **przechodzi to ogrodzenie musi poszarpać okrycie. Takie szarpnięcie wykryto na odzieży Stawskiego.**

—o§o—

Wiece przedwyborcze w Warszawie

(!) **Warszawa,** 22. 7. (Sin). Dziś jako w ostatnim dniu przed wyborami do Kongresu odbyły się zebrania różnych frakcyj sjonistycznych. W dzielnicach żydowskich **panowało wielkie ożywienie. Można było widzieć młodzież w mundurkach sportowych, napół wojskowych, przeważały jednak mundurki organizacyj rewizjonistycznych.** Wieczorem wiecowała grupa Grünbauma, Grosmana i Żabotyńskiego. Na wiecach przeważała młodzież.

—o-o-o—

Budowa samolotów wojennych odbywa się w Niemczech seryjnie

(!) **Paryż,** 22. 7. (PAT). W „Le Journal“ znany dziennikarz Geo London od kilku dni drukuje swe sprawozdania z odbytej ostatnio podróży po Niemczech i krajach sąsiadujących z Rzeszą niemiecką, dokonanej w celu zbadania istotnego stanu zbrojeń niemieckich. Dzisiejszy artykuł poświęcony jest **działalności ministra lotnictwa Rzeszy Goeringa w dziedzinie przygotowywania kadr wykwalifikowanych pilotów. Budowa samolotów pościgowych — stwierdza London — wbrew istniejącemu zakazowi traktatowemu, odbywa się w Niemczech seryjnie.**

(!) **Paryż,** 22. 7. (PAT). Skutkiem decyzji stałej komisji administracyjnej stronnictwa socjalistycznego powołanej do życia na kongresie, kierownictwo polityczne oraz administracyjne organu partyjnego „Le Populaire“ powierzono politycznemu publicyście tego dziennika **„Rosenfeldowi.** — Tem samem dotychczasowi kierownicy „Le Populaire“ Compère, Morel i Blum nie będą dalej spełniać swych dotychczasowych funkcyj. Stała komisja administracyjna stronnictwa socjalistycznego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto wniosek Paul Faura, potępiający tych deputowanych socjalistycznych, którzy swe koncepcje stawiają ponad interesem stronnictwa. Wniosek zapowiada zaostrzenie wszystkich przewidzianych sankcyj przeciwko członkom stronnictwa. którzy nie poddadzą się uchwałom ostatniego kongresu. **W skład komisji nie wszedł żaden ze zwolenników Renaudel'a.**

Wszyscy oskarżeni mają na wszystko jedną odpowiedź: nieprawda

Trzeci dzień rozprawy o rozruchy antyżydowskie w Milówce i Rajczy

(Od naszego specjalnego wysłannika).

ŻÓŁWIE TEMPO

(:) Wadowice, 22. 7. (dl) Rozprawa toczy się w żółwiem tempie. Dziś mamy już trzeci dzień procesu, a zdążono dotąd zaledwie przesłuchać 4 pierwszych oskarżonych. A Sąd pracuje intensywnie, żadna minuta nie idzie na marne. Rozprawy toczą się od rana do późnego wieczora z niedługą przerwą na obiad, a taki jest rezultat. Jeśli tak dalej pójdzie, to rozprawa potrwa wieki: „My mamy czas“ — powiedział wczoraj p. przewodniczący — uosobienie spokoju, dobroci i cierpliwości.

Ale kłopot w tem, że z każdym dniem zjawiają się coraz to liczniejsze masy świadków. Co z nimi począć, gdzie ich ulokować, kiedy im kazać przyjść? Są to biedni chłopi przeważnie oraz funkcjonarjusze policji. W tej chwili właśnie biedzi się pan przewodniczący nad tym trudnym problemem. Z powodu soboty nie zjawili się świadkowie-Żydzi, Gellerowie z Milówki. Przyjadą w poniedziałek.

NA JEDNO KOPYTO

Zeznania wszystkich oskarżonych wyglądają zupełnie tak samo. Wszyscy zeznają na jedno kopyto: nic nie wiedzą, nic nie pamiętają, w niczem nie brali udziału. I wszystkie te zeznania dziwnym trafem pozostają w jaskrawe jsprzeczności z zeznaniami oskarżonych w śledztwie, kiedyto oskarżeni wszystko wiedzieli, wszystko pamiętali i w zupełności przyznawali się do winy. Pan przewodniczący wykazuje niebywały zasób cierpliwości, konfrontując drobiazgowo zeznania każdego oskarżonego w śledztwie z zeznaniami jego na rozprawie. Kto wpłynął na tę generalną zmianę taktyki oskarżonych, to oczywiście pozostanie tajemnicą. Kwestja tylko, którą wersję sąd przyjmie za prawdziwą: dzisiejszą, czy też tamtą wersję, z dochodzeń sądowych, kiedy to oskarżeni nie wypierali się winy.

CORPUS DELICTI

Jako pierwszy zeznaje dziś piąty z rzędu oskarżony, Emil Patrjas. Jest to młody, blady młodzieniec, ranny w nogę. Utyka i z trudem wspiera się o laskę. Ranę wyniósł z rozruchów — bolesna pamiątka. Na rozprawę przywiózł go policjant ze szpitala z Krakowa. Możnaby powiedzieć, że cały jego wychudzony i wynędzniały korpus to jeden corpus delicti..

Mimo odniesionej rany nie poczuwa się do winy. Nie nawoływał do rozruchów. Przyłączył się do tłumu ludzi w Rajczy i — stał. Chory był nawet, a jednak „stał“ w tłumie.

Przew.: Oskarżenie zarzuca panu, że spotkawszy 14 marca Ludwika Tomalę zawiadomił go pan, że przyszedł rozkaz od prezesa Kusia, żeby pójść na Żydów. Potem chodził pan od domu do domu i innych ludzi wzywał.

Osk.: Wszystko nieprawda.

Przew.: Jakże się to stało, że pan został postrzelony?

Osk.: Stałem w tłumie i policja strzelała.

HURRA — NA MOST

Przew.: Chyba tak odrazu nie strzelała. Czy ludzie wołali „hurra“ i rzucili się na most?

Osk.: Ja nie słyszałem.

Przew.: Czy poszedł pan z tłumem ku mostowi?

Osk.: Poszedł. I wtedy byłem trafiony. Chciałem uciec w krzaki i właśnie wtedy..

Przew.: Stał pan w tłumie na targowicy. Tam już policja dała strzał ostrzegawczy. Poco więc pan szedł na most?

Osk. nie daje jasnej odpowiedzi.

Przew.: Ja skończyłem.

Prokurator: Ja dziękuję.

Obrońca dr. Liwo: Czy pan wiedział, że to był strzał ostrzegawczy?

Osk.: Nie wiedziałem.

Obr.: Czy pan wiedział, że tam mają być jakieś przestępstwa?

Przew.: To już powiedział. Nie wiedział.

Dalszy oskarżony. Jan Płoskonka.

Przew.: Czy pan poczuwa się do wybijania szyb Żydom?

Osk.: Nie poczuwam się.

Nie brał udziału nie użył przemocy, do żadnej wogóle winy się nie poczuwa.

„COŚ“ MA BYĆ

Przew.: Czy zna pan Jana Kusia?

Osk.: Znam. Przyszedł do mnie 14 marca naprawić kopaczkę. Mówił, że ma „coś“ być w Rajczy. Że mają „okna bić Żydom“.

Przew.: Czy wezwał pana, żeby pan przyszedł do Rajczy?

Osk. przeczy.

TAK SOBIE

Przew.: I poszedł pan do tej Rajczy?

Osk.: Poszedłem — tak sobie.

Przew.: Ładnie tak sobie, 6 kilometrów!

Twierdzi potem oskarżony, że nie doszedł do Rajczy i wrócił z drogi, „bo nic nie było“.

Przew.: Pan znacznie więcej mówił u sędziego śledczego (czyta): „Przyszedł do mnie 14 marca Jan Kuś i kazał iść do Rajczy bić okna Żydom. Rabować nie kazał.“

POMYŁKA

Osk.: Przez pomyłkę napisał tak pan sędzia.

Przew. (czyta dalej): „wprost z Janem Kusiem poszli w stronę Rajczy“. A więc nie szedł pan sam, ale z Kusiem.

Osk.: Kuś nie szedł. Pomyliłem się.

Przew.: Świadkowie widzieli pana w Rajczy. Tak zeznał Natan Kalfus.

Osk. (silnie zdenerwowany): To całkiem nieprawda.

Przew.: Zeznał on, że was widział pod jego domem, kiedyście wzywali tłum, by nie uciekał. Potem oddaliście dwa strzały z karabinu.

Osk.: Nieprawda.

GADKI CHODZIŁY..

Dalszy z kolei oskarżony: Ludwik Zielnik. Bujny, sumiasty wąs.

Nie poczuwa się. Był na zebraniu u Surmy. By to tam parę chłopów. Długo nie był, bo nie miał czasu. Nie wie o czem tam mówiono. Przeczy, jakoby zwołał swoją „placówkę“ i dał im rozkaz wyruszenia przeciw Żydom. Słyszał tylko, że mówiono we wsi, że mają być rozruchy przeciw Żydom. „Gadki“ takie chodziły..

Przewodniczący przedkłada oskarżonemu odmienne zeznania w śledztwie. Tam zeznał, że dostał wezwanie od Związku, żeby pójść do Rajczy. Szedł z całą gromadą.

CHODZĄCA FLEGMA

Osk.: Tak zeznałem, bo sędzia na mnie się złościł. Nawet tupał nogami.

Przew.: Proszę pana, ten pan sędzia śledczy (p. Zembaty) jest takim flegmatykiem, że nie wiem, czy w życiu kiedyś tupał nogami. Chodząca flegma. My go tu zresztą przesłuchamy.

W dalszym ciągu przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że po przerwie był słuchany już przez innego sędziego śledczego wobec którego potwierdził poprzednie zeznania i przyznał że na tydzień przed rozruchami na zebraniu u Surmy słyszał, jak Surma mówił, że nadejdzie rozkaz, by rozpoczęli rozruchy antyżydowskie i wybijali Żydom szyby oraz drzwi i okna. Oskarżony oświadcza, że i te zeznania były podyktowane obawą.

KTO TUPAŁ?

Przew.: Czy i ten sędzia tupał nogami?

Osk. (po namyśle): Ten właśnie tupał, a nie tamten.

Przew.: To dlaczego pan się przyznał wobec tego, który nie tupał?

Osk.: Mówiłem nieprawdę, bo myślałem, że im więcej powiem, tem mnie prędzej puszczą.

Przew.: Tego nie rozumiem, żeby im więcej na siebie mówić, żeby to miało być lepiej.

Obrońcy chórem w tem miejscu czynią jakieś uwagi.

Przew.: Przepraszam, nie udzieliłem panom głosu.

REWOLWER NIE STOI W ZWIĄZKU

Obrońca Grendyszyński protestuje w pewnej chwili przeciwko sposobowi zadawania pytań przez przewodniczącego, bo te pytania rzekomo nie stoją w związku z oskarżeniem. Chodzi o pytanie, czy oskarżony wziął rewolwer.

Na tem tle dochodzi do scysji między tym obrońcą a prokuratorem. Drugi obrońca dr. Pozowski przychodzi w sukurs koledze i ze swej strony zarzuca przewodniczącemu, że prowadzi nowe dochodzenia a nie wysłuchuje jedynie wyjaśnień oskarżonych.

Przew.: Nad tem oświadczeniem przechodzę do porządku, bo żaden oskarżony nie skarżył się, że go maltretuje, jak to pan obrońca między wierszami mi insynuuje. (Do osk.): Czy pan miał rewolwer, tak jak pan przyznał w śledztwie?

Osk.: Nie miałem. To sędzia śledczy od siebie napisał.

Przew. w dalszym ciągu przedstawia oskarżonemu pzyznaniesie jego w śledztwie, że podawał innym rozkaz Surmy udania się do Rajczy bić Żydom szyby.

Osk.: To nieprawda.

GDYBY DRUTY TELEGRAFICZNE...

Przew.: Jeden ze świadków, Figura, zeznaje, że pan powiedział: Wszystko byłoby lepiej poszło, gdyby druty telegraficzne były przecięte.

Osk.: To nieprawda.

Przew.: Zgadza się. Sędziemu śledczemu też pan mówił, że nieprawda. Ja skończyłem.

WIZY DO POLSKI.

(!) Ósmy oskarżony: Wojciech Kuś. Nie poczuwa się do winy. Na pytanie, czy przed dniem 14. marca miał wiadomości od Surmy, że mają być demonstracje przeciw Żydom, oskarżony przeczy. Słyszał tylko w kościele od jednego chłopa, że polski konsulat w Berlinie daje Żydom wizy do Polski.

Obrońca Pozowski: Jabym prosił o zaprotokołowanie tego oświadczenia o wizach. To świadczy o nastrojach, jakie były.

Przew. (do protokolanta): Może pan kolega (tak stale przewodniczący tytułuje protokolanta) zapisać choć uważam, że to stoi w bardzo luźnym związku ze sprawą (do osk.). W śledztwie pan przyznał jednak, że dostał pan rozkaz od Surmy, żeby wyruszyć do Rajczy.

Osk.: Nieprawdę mówiłem.

Przew.: Czyta zeznania: „Surma powiedział, by wszyscy członkowie placówki z Rycerki Górnej przyszli do Rajczy wypędzać Żydów“.

Osk. Mówiłem nieprawdę.

NOWY WNIOSEK OBRONY

(;) Adw. Grendyszyński znów zgłasza swój wniosek, aby przewodniczący ograniczył pytania zadawane oskarżonym jedynie do czynów zarzucanych oskarżonym w odpowiednich artykułach kodeksu karnego, wymienionych w akcie oskarżenia i zaniechał zadawania pytań, noszących charakter postępowania dowodowego co do innych współoskarżonych.

Obrońca twierdzi, że skoro np. Kuś oskarżony jest z art. 154 i 162 (nawoływanie do czynów przestępczych i udział w zbiegowisku) powinno się pytania ograniczyć tylko do tych dwóch kwestyj, a nie poruszać takich spraw, jak to mówił Surma.

Po dłuższej naradzie sąd oddala wniosek obrońcy, ponieważ trybunał nie jest władny ograniczyć władzy dyskrecjonalnej przewodniczącego w kierowaniu rozprawy.

Przewodniczący w dalszym ciągu przesłuchuje osk. Kusia. Wypiera się zdecydowanie wszystkiego, do czego przyznał się w śledztwie. Teraz twierdzi, że wcale nie szedł do Rajczy. U sędziego śledczego zaś przyznał się, że szedł na czele gromady.

(Ciąg dalszy na str. 14)

Z DNIA

Nie ustajemy w walce!

(:) Żydowska konferencja światowa w Amsterdamie zakończyła swe obrady. Reprezentanci żydostwa światowego ujawnili zupełną jednomyślność w kierunku dalszego konsekwentnego prowadzenia akcji obronnej przeciwko prześladowaniom hitlerowskim. W szczególności wypowiedziała się konferencja amsterdamska za dalszem prowadzeniem oraz spotęgowaniem bojkotu towarów niemieckich. W ten sposób samorzutna i spontaniczna dotychczas akcja bojkotowa znalazła aprobatę ze strony delegatów licznych skupień żydowskich na świecie.

Możemy zrozumieć skrupuły, jakie odnośnie do akcji bojkotowej mają rozmaici notablowie żydowscy w Anglji, czy gdzieindziej. My sami kilkakrotnie podnosiliśmy trudności i objekcje prowadzonego przez nas bojkotu. Nikt nie musi zwracać nam uwagi na etyczną stronę bojkotu i ewentualne jego niebezpieczeństwa dla Żydów niemieckich. Wszystko to doskonale wiemy, ale równie dobrze wiemy, że hitleryzm prowadzi przeciwko nam wojnę na śmierć i życie, że hitleryzm jest zaraźliwą chorobą, że hitleryzm jest dynamitem, który wysadzić może w powietrze nasze równouprawnienie daleko poza granicami Niemiec. My nie mamy wyboru środków w walce, która została nam — Żydom na całym świecie — brutalnie narzucona. A środkiem jedynie skutecznym, środkiem, który jedynie może naprawdę zaszkodzić rządowi hitlerowskiemu i ewentualnie nawet podważyć jego egzystencję, jest właśnie — bojkot.

Nie przeceniajmy naszych sił, ale nie lekceważmy ich. W obozie walczącym o wolność, postęp, demokrację i praworządność na świecie, stanowi żydostwo światowe odcinek ważny i istotny. Hasło bojkotu hitlerowskich Niemiec, przez nas propagowane i realizowane, nie pozostaje bez echa na wielkiej arenie polityki światowej. Jesteśmy jednym z czynników — i to nie ostatnich — które podtrzymują opozycję opinji światowej przeciwko hitleryzmowi.

Bojkot towarów niemieckich będziemy więc nadal prowadzili. Jest rzeczą poprostu patrjotyzmu żydowskiego, nie wyłamywać się z pod tego bojkotu i konsekwentnie prowadzić go do samego końca. Nie ustawajmy w walce!

(b)

II. Konferencja Zw. Świat. Ogólnych Sjonistów

(:) II. Konferencja Związku Światowego Ogólnych Sjonistów odbędzie się w Pradze w dniach 19, 20 i 21 sierpnia br. Posiedzenie Kierownictwa Związku odbędzie się w Pradze dnia 18 sierpnia. Od dnia 10 sierpnia urzędować będzie w Pradze stały sekretarjat Konferencji Zw. Świat. Ogólnych Sjonistów. Adres Sekretarjatu: Biuro Kongresowe Praga, Celetna 31, dla Sekr. Zw. Świat. Org. Sjon.

—oOo—

Z org. Akiba

(;) Kolonja Gdudu I. (Warstwy najstarszej) ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba" w Bańskiej Wyżnej stacja kolejowa Biały Dunajec, koło Zakopanego.

W poniedziałek dnia 24 bm. o 7 wiecz. nastąpi uroczyste otwarcie kolonji gdudu I. ruchu Akiby w Bańskiej Wyżnej.

Wszystkie gniazda muszą dostosować się do następującego rozkładu jazdy kolejowej, który umożliwi im przybycie na otwarcie kolonji. Gniazda od strony Lwowa jadą pociągiem do Krakowa, wyjeżdżającym ze Lwowa o 22'55 wiecz. dnia 23 bm. Gniazda od strony zachodniej jadą do Krakowa pociągiem wyjeżdżającym z Chrzanowa o 6'44 rano. Gniazda od strony Stanisławowa jadą koleją podkarpacką przez Sambor, Sanok, Jasło, Nowy Sącz do Chabówki, gdzie dołączają się do pociągu krakowskiego. Pociąg z Stanisławowa odchodzi o 10'52 rano dnia 23 bm. Gniazda Śląskie jadą pociągiem przez Sucnę, gdzie dołączają się do pociągu krakowskiego. Wyjazd nastąpi z Dziedzic 7'56 rano dnia 24 bm. Gniazda od strony Warszawy jadą pociągiem wyjeżdżającym z Warszawy o 23'40 w kierunku Krakowa. Odjazd z Krakowa nastąpi dnia 24 bm. o 9'30 rano.

—oOo—

W Palestynie brak robotników

(:) Jerozolima. (ŻAT) Z Hajfy donoszą, iż od czuwa się tam dotkliwy brak wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników żydowskich. Biuro pośrednictwa pracy **nie może uczynić zadość licznym zapotrzebowaniom na robotników-Żydów przy budowie domów, szos i robót publicznych.** W związku z oczekiwanem rozpoczęciem budowy nowych domów, **brak robotników jeszcze dotkliwiej da się we znaki.** Analogiczne wiadomości o sytuacji na rynku pracy nadchodzą z innych miast i kolonij.

Na drucie telegraficznym z całego świata

22. lipca:

(!) **Wiedeń.** Rząd austrjacki odebrał debit dziennikom niemieckim „Berliner Tageblatt" i „Müncher Zeitung" na przeciąg trzech miesięcy.

(!) **Linz.** Władze policyjne w Austrji Górnej wydały zakaz wszelkich powitań, okrzyków, pieśni i gwizdów hitlerowskich.

(!) **Waszyngton.** Prezydent Roosevelt przyjął gen. Balbo w otoczeniu 10 najstarszych pilotów włoskiej eskadry samolotowej.

(!) **Nancy.** Dwaj piloci francuscy Chibout i Catinot wystartują dziś do lotu dookoła Europy. — Pierwszym ich etapem będzie Genua.

(!) **Praga.** Rozpoczął się tutaj wielki proces o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiada 14 osób. Głównym oskarżonym jest 28-letni kupiec z Frankfurtu Rudolf Richter, którego aresztowano w sleepingu na linji Berlin—Praga.

(!) **Oslo.** Znany lekkoatleta fiński Nurmi, zdecydował się definitywnie przejść do obozu zawodowców. Przyłącza on się do „trupy" lekkoatlety francuskiego Ladoumegue'a.

(!) **Londyn.** Zmarł tutaj lord Burnham, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji angielskiej. Był on właścicielem „Daily Telegraph" i członkiem prezydjum angielskiego związku wydawców czasopism.

(!) **Wiedeń.** Zarząd austrjackiego radja (Ravag) zwolnił czterech urzędników za propagandę hitlerowską.

(!) **Bayreuth.** Tegoroczny festiwal wagnerowski zapowiada się finansowo bardzo słabo. Wielu gości z Austrji i Czechosłowacji odwołuje swe zamówienia.

(!) **Londyn.** Lotnik angielski Mollison odleciał wraz z żoną swą Amy Johnson do Pandine Sands, na wybrzeżu zachodniem Anglji, skąd po zaopatrzeniu się w paliwo mają jeszcze dzisiaj odlecieć do Nowego Jorku.

(!) **Nowy Jork.** Generał Balbo zaprosił słynnego boksera Carnerę do wzięcia udziału w locie powrotnym do Włoch. Carnera przyjął zaproszenie.

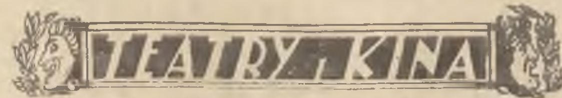
(!) **Rzym.** W miasteczku Sidna, w pobliżu Palermo na Sycylji, cała rodzina wieśniaka Antoniego Lore zatruła się grzybami. Pięć osób zmarło, pięć zaś walczy ze śmiercią.

(!) **Wiedeń.** Nad kilkoma miastami w Tyrolu pojawiły się samoloty hitlerowskie, zrzucające wielką masę ulotek o treści podburzającej przeciw rządowi austrjackiemu. Ścigane przez samoloty policyjne, zniknęły one za granicą bawarską.

(!) **Bukareszt.** Pomiędzy stacjami Ploesti i Kronstadt napadli bandyci na pociąg osobowy. W czasie walki z policją jeden z bandytów został zabity. Reszta zbiegła w ciemnościach.

Akcja na Keren Hajesod w Król. Hucie

(;) W najbliższych dniach rozpoczyna się w Król. Hucie doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod. **Akcja ta prowadzona będzie pod hasłem: „Podwójna ilość deklaracyj i podwójne wpływy". Komitet miejscowy dokłada wszelkich starań, aby akcja uwieńczona została prawdziwym sukcesem. Akcją kierować będzie jak w latach ubiegłych, dyrektor centrali krakowskiej p. M. Finkelstein, który przy tej sposobności odwiedzi też kilka mniejszych miejscowości śląskich, jak Mysłowice, Tarn. Góry, Rybnik itd.**



— **KRAKOWSKA OPERA W KRYNICY.** Po zakończeniu sezonu dramatycznego krakowskiego teatru miejskiego w Krynicy w dniu 27 bm. — da Opera Krakowska w dniach: piątek 28, sobotę 29 i niedzielę 30 bm. trzy przedstawienia operowe, a to „Traviatę" — „Łucję z Lammermooru" i „Cyrulika Sewilskiego" z udziałem sławnej śpiewaczki Ady Sari.

— **LETNIE STAGIONE OPEROWE W KRAKOWIE** W miesiącu sierpniu da Opera Krakowska cykl przedstawień operowych z udziałem najwybitniejszych artystów polskich i zagranicznych. Pierwsze przedstawienia odbędą się w dniach 5 i 6 sierpnia br.

— **GOŚCINA LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH POD DYREKCJĄ WILAMA HORZYCY.** Dzisiaj, jutro i we wtorek wieczorem powtórzenie niezwykle sukcesowej sztuki Jerzego Tepy „Fräulein Doktor", która na każdem dotychczasowem przedstawieniu zapełnia widownię teatru.

— **„PORWANA NARZECZONA",** arcywesoły regjonalny wodewil Henryka Zbierzchowskiego ukaże się po raz ostatni w najbliższą środę na przedstawieniu wieczornem, po cenach popularnych znacznie zniżonych.

— **KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY.** Dzisiaj wieczorem krakowski teatr miejski w Krynicy daje po raz ostatni stylową komedję Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Niewątpliwie ucieszy krakowską publiczność wiadomość, że w najbliższym czasie zjeżdża do Krakowa na gościnne występy trupa żydowskich aktorów „Di Idisze Bande", która podczas ostatnich występów w Krakowie odniosła ogromny sukces.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY W ŻYD. TEATRZE LETNIM.** Wczorajsza premjera operetki „Unzer Rebeniu" została entuzjastycznie przyjęta przez licznie zebraną publiczność. **Wykonawcy ról głównych z pp. A Lerner i D. Seiderman oraz cały zespół dokładają wszelkich starań by przedstawienie wypadło jak najlepiej. Dziś powtórzenie tego barwnego widowiska o godz. 415 pop. ceny zniżone od 49 gr do 2 zł i o godz. 9'15 wiecz. „Unzer Rebeniu".**

(;) — **„DZIEJE GRZECHU".** Nakręcany obecnie przez reżysera Henryka Szaro film „Dzieje grzechu" będzie prawdziwą rewją elity aktorstwa polskiego. W roli Ewy Pobratyńskiej — jedna z najbardziej utalentowanych aktorek młodszego pokolenia Karolina Lubieńska. Jako matka — znakomita art. dramat. Marja Dulęba. W obsadzie męskiej również same asy: Bogusław Samborski — Pochroń, Kaz. Junosza Stępowski — Płaza Spławski, Józefa Węgrzyn — Ksiądz, dalej Jerzy Leszczyński, Aleksander Zelwerowicz, Ludwik Fritsche, Stefan Hnydziński. Postać Łukasza kreuje świeżo odkryty talent ekranu polskiego — znany artysta „Ateneum" Dobiesław Damięcki, a w roli Szczerbica ukaże się ulubieniec publiczności warszawskiej Aleksander Zabczyński. Także i epizody obsadzone przez wysokowartościowe siły. Wystarczy wymienić najmłodszą rewelację teatru polskiego Jadzię Andrzejewską, Helenę Buczyńską, Ewę Kuninę, Stanisławę Mazarekównę, Kazimierza Justjana, Józefa Kondrata, Bogusińskiego, Chmurkowskiego.

—oOo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 8 wiecz: „Fräulein Doktor".
Poniedziałek 8 wiecz.: „Fräulein Doktor".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Niedziela 4'15 pop. i 9'15 wiecz.: „Unzer Rebeniu".
Poniedziałek 9'15 wiecz.: „Goldene Chalojmes".

LOVELOCK BIJE REKORD LADOUMERGUE'A

(;) Lovelock ustanowił nowy rekord światowy w biegu na jedną milę (1609 m) osiągając czas 4 min. 27 sek. 6.10. Dawny rekord należał do Francuza Ladoumergue'a.

OZJASZ THON

French zmartwychwstał...

(:) Taki już się wytworzył system rządów angielskich w Palestynie: nieco puścić naprzód, ale w sam czas znowu zatrzymać! Gdy nas Anglja widzi pędzących naprzód, to się szybko decyduje do założenia — tłumika. Rządy zapomocą hamulca! Kto wie — może to wogóle stanowi angielski system. Naród brytyjski nie lubi, poprostu organicznie nie znosi zbyt szybkich kroków. Naprzód — owszem, byle nie za szybko, byle tylko umiarkowanemi kroczkami. Długie doświadczenie historyczne, może nawet cała pełna zgoła niezrównanych sukcesów historja nauczyły Anglika tej dla kontynentalnego człowieka, a w szczególności południowca, czy „wschodniowca" dziwnej i wprost nieprawdopodobnej zasady, że najprędzej ten dochodzi do mety kto idzie pewnym i silnym wprawdzie krokiem, ale niezbyt szybkim. Anglik lubi chodzić, nie biegać. Dla naszego żydowskiego, południowego czy wschodniego temperamentu jest to twarda próba cierpliwości, gdy nas Anglia wciąż uczy powolnego chodzenia i ćwiczy w zwalnianiu kroku.

A nie tylko nasz temperament pod tem ćwiczeniem tak bardzo cierpi i kurczy się formalnie w bólach ale główna, elementarna nasza potrzeba za jakimś choćby drobnym, małym kątem własnym na tej tak obszernej naszej planecie, na której tyle narodów i plemion sobie siedzi spokojnie i wygodnie we własnym domu. My, naród stary i skołatany, musimy być wystawieni choćby na taką elementarną katastrofę, jaką przedstawia — hitleryzm. Czy istnieje gdzieś na świecie jakaś ludzka wspólnota, która by mogła być narażona na niesamowity atak hitleryzmu? Siedzi sobie nie od stuleci, ale od tysiącleci pewna społeczność ludzka na pewnem terytorjum. Przebyła tam wszystkie plagi i ciosy jakie zadaje natura i jakie szczególnie ostro i mocno umieją zadawać ludzie. Ale ona się zrosła z tą ziemią ! — wyrosła do znacznego poziomu duchowego. Razem z olbrzymią większością ludności tego kraju wytworzyła potężną cywilizację na której niewątpliwie wyryła piętno swojego odrębnego ducha i charakteru. Może właśnie dlatego ta cywilizacja jest taka mocarna, bo nad nią pracowały dwa duchowo wysoko uposażone narody. Nagle zjawia się z obczyzny jakiś dziki i nieokrzesany barbarzyńca, nie mający pomimo swej autentycznej aryjskości z tą rdzenną kulturą, czy cywilizacją nic wspólnego i — wyrzuca brutalnie niemal-że gospodarzy. Istotnie taki, a nie inny jest stosunek Hitlera do Żydów niemieckich. Przedewszystkiem jego autentyczna „aryjskość", bo chyba to nieszczęście i ta obelżywa plama nam będą oszczędzone, że go do plemienia naszego nie będzie się musiało zaliczać. Adolf Hitler już — da Bóg — wejdzie do historji, jako czystej krwi aryjczyk, nie mający żadnego pokrewieństwa z naszym, tak ciężko już poniżanym przez różnych zbirów narodem... A co do tytułu gospodarzy Żydów niemieckich w Niemczech, to chyba ich współpraca w rozbudowie tego, co Niemcom zapewnia poczesne miejsce w pierwszym szeregu przodujących narodów, a więc w rozbudowie mocarnej kultury niemieckiej, do niego w zupełności upoważnia. A mimo to stało się, że taki Hitler może przez jedno skinienie brudnego palca pozbawić 600.000 ludzi wysokiej klasy — domu, chleba i wszelkich ludzkich praw. Jaka jeszcze ludzka społeczność mogłaby być narażona na taki — dosłownie — zagłuszający grom z jasnego nieba? Chyba żadne na świecie. Musimy tedy mieć jak najszybciej jakiś własny kawałek ziemi, do którego już żaden Hitler nie miałby przystępu. Właśnie hitleryzm naocznie świat przekonał, jak elementarna koniecznością życiową jest dla nas „siedziba narodowa" w Palestynie, gdzie, jak prawna struktura mandatu opiewa, nie z „tolerancji" jakiejś z ukrytem prawem wypowiedzenia, tylko z mocy historycznego prawa własności" jesteśmy w domu.

Tak jest niewątpliwie: ani subjektywnej cierpliwości nie mamy do czekania, ani możliwości objektywnej. My nie mamy czasu, a Anglja ma czas i zmusza nas do powolnych kroków. Ledwie widzi jakiś śmielszy i szybszy krok, a już nastawia na nas jakiś tłumik, już nas zatrzymuje w pędzie.

Istotnie nie można się opędzić wrażeniu, że Anglja dlatego nagle wyszła ze sprawozdaniem Frencha które już było, jakby pogrzebane, a conajmniej na długo odstawione w kąt, ażeby nam tłumik nasadzić. Nasze postępy w ostatnich dwóch latach, a szczególnie w ostatnim roku w zaludnieniu i gospodarczem ufundowaniu naszej Palestyny widocznie przeraziły naszych państwowotwórczych mentorów. Anglików widocznie przeraża, a conajmniej razi nasze zbyt szybkie tempo. Nie tak prędko dzieci — wołają do nas —, jeszcze się zgonicie i będziecie musieli stanąć w półdrodze. A skoro różne upomnienia — szczególnie publicystyczne — angielskie nas nie zreflektowały, to wyciąga się całkiem niespodzianie odłożony ale ostrożnie przechowany stary hamulec — raport Frencha. To jest niesłychanie bolesne. Z tego, co prasa podaje ze sprawozdania Frencha, nie wynika wprawdzie nic groźnego, ale też nic pocieszającego lub pokrzepiającego. Nie jest w tem sprawozdaniu zawarte to, co z niego wyczytuje organ sekty tragicznie zanikającego „Bundu", że stwierdza, iż niema w Palestynie więcej ziemi dla nowych imigrantów, ani na świecie rynku zbytu dla pomarańcz. Te hiobiowe wiadomości nasi najserdeczniejsi zaczerpnęli z własnej domowej swojej krynicy, nie zaś ze źródła urzędowego Anglików. Oczywista — gdyby w Palestynie dzierżyli władzę bundowcy, toby Żydom tam było znacznie gorzej. Tyle, co bundowiec jednak żaden Angli złego w Palestynie zdziałać nie może. Ale p. French nic ciekawego, przedewszystkiem nic zachęcającego nam nie przynosi. Nie jakoby nas z Palestyny wyłączył, on nas tylko usuwa na drugi plan. Na pierwszy — wysuwa Arabów, którym rząd może pomóc, podczas gdy pomoc dla żydowskiej imigracji przerzuca dalej na barki organizacji sjonistycznej. Stawia on swoje tezy najzupełniej tak, jakoby w mandacie była mowa w pierwszym rzędzie o ochronie Arabów, a później dopiero jako przyczepiony, mechaniczny dodatek — o jakiejś tam imigracji żydowskiej. Tymczasem rzecz ma się całkiem odwrotnie: Mandat ustala jako cel założenie siedziby narodowej żydowskiej, a w nawiasie zastrzega, że należy czuwać, by tubylczej ludności stąd nie wyrosła krzywda. Sprawozdanie Frencha może jeszcze mieć pewne uzasadnienie w żądaniu odbudowania owych rodzin arabskich, które zostały „wysiedlone" wskutek kolonizacji żydowskiej. Taki postulat oczywista nie wypływa z żadnego kodeksu prawnego, bo przepisom prawa cywilnego stało się zawsze przy każdej transakcji żydowskiej zadość. Wiadomo, że żydowscy nabywcy ziemi wypłacają poza ceną kupna także odpowiednie odszkodowanie dotychczasowym arabskim dzierżawcom, którzy za tę kwotę zawsze mogą się urządzić na innym gruncie. Postulat Frencha może tylko wypływać z jakiejś wysokiej etyki zbiorowej, powiedzmy też — z „racji stanu", z jakiejś wyższej politycznej konstrukcji myślowej, czy nawet tylko „emocjonalnej", która każe wytwarzać atmosferę pełnego zadowolenia wśród wszystkich warstw społeczeństwa na terytorjum znajdującem się w stanie pańtwowej i narodowej przebudowy. Tyle dałaby się więc skoncedować słuszność koncepcji Frencha. Ale najmniejszego uzasadnienia niema, ani w osnowie mandatu, ani w etyce zbiorowej, ani też w „racji stanu" tendencja Frencha do pewnego utrudniania w nabywaniu ziemi ze strony Żydów. Jakkolwiek koncepcja Frencha nie wykazuje znamion wyraźnej niecheci wobec żydowskiej siedziby narodowej, jakie nosiły na sobie raporty Shawa lub Simpsona, to jednak w niej też się nie wyraża jasno i dobitnie szczerze i rzetelne przyznanie się do deklaracji Balfoura oraz ducha i litery mandatu. A przecież minister kolonji p. Cunliffe Lister wyraźnie głosi Urbi et orbi świętą zasadę, że mandat wykonywać należy w pełnej szczerości i rzetelności. Na ten szeroki gościniec p. French w żaden sposób go nie zaprowadzi.

A gdybyśmy nawet nie wiedzieli sami, że raport Frencha jest podyktowany duchem nam nieprzychylnym, tobyśmy tego domyśleć się mogli choćby z tego, że Arabowie zdradzają gotowość przyjęcia go. Był czas, kiedy Ara-

bowie stali na stanowisku „non possumus“, — oni wszystko odrzucali, cokolwiek zawierało w sobie wyraźne lub tylko mgliste zatwierdzenie mandatu. Dawniej oni też raport Frencha stanowczo odrzucali, bo jednak, przynajmniej formalnie, zbudowany on jest na uznaniu mandatu, którego legalności i mocy obowiązującej on nie kwestjonuje. Teraz jednak słyszy się, że godzą się na raport Frencha, bo w międzyczasie widocznie stali się niejako — realnymi politykami. Czyżby Angjla nie dążyła do tego, by wydostać od Arabów w ten sposób przynajmniej milczącą zgodę na mandat, na którą to zgodę mogła będzie się później powoływać? W angielskiej polityce taki „trick“ nie należałby do rzadkości. Ale my wolimy politykę prostą i jasną. Mamy dokument publiczno-prawny, który nie był znowu taką czczą tylko darowizną ze strony całej cywilizowanej ludzkości. Nam ten dokument dano raz w uznaniu już stworzonych faktów w Palestynie oraz potężnej żydowskiej organizacji wyzwoleńczej na całym świecie, a podrugie w obliczu takiej sytuacji historycznej, w której niemal nie pozostał żaden ślad bezdomnych narodów na kuli ziemskiej. Mybyśmy mieli pozostać jedynem bezdomnem plemieniem na świecie. W owej chwili wielkiego tworzenia i budowania sumienie rodu ludzkiego tego krzyczącego bezprawia nie mogło poprostu znieść. Nas to chyba ani przekonać, ani pokonać nie może, że w międzyczasie to sumienie tak stępiało, że już nawet może z Hitlerem zawierać pakty. My bez Palestyny więcej istnieć nie możemy i nie możemy w żaden sposób na to się zgodzić, ażeby na tym odcinku naszych dziejów z nami uprawiano — powiedzmy łagodnie: — niegodziwości.

Nie podejrzewamy, że rząd angielski dąży do takiej niegodziwości, ale nie wnika on dosyć głęboko w istotną treść raportu Frencha, by dojrzeć, że raport ten w sobie taką niegodziwość wobec nas zawiera. Podejrzewamy rząd angielski, że on nam przez ogłoszenie raportu Frencha chce tylko nałożyć tłumik, by zwolnić nasz bieg. A nawet tak z m o d e r o w a n a złośliwość w zamiarach jest wystarczająca by wzbudzić w nas szczery żal i ugruntować silne postanowienie, że my sprawozdania Frencha w żaden sposób nie przyjmiemy.



NIEDZIELA, 23 LIPCA

(—) **Kraków** (312,8) 10 Nabożeństwo, 11,57 Sygnał, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12.15 Poranek muzyczny, dyr. Nawrot, J. Paszkowska (mzsopr.), L. Urstein (akomp.), 14 Odczyt dla rolników, 14,15 Komunikat rolniczo- meteorologiczny, 14,20 „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Dorula, 14,30 Płyty, 14,45 Odczyt rolniczy, 15,05 Muzyka ludowa w wyk. okr. A. Stromberga, w przerwie: wiadomości bieżące, 16 Program dla młodzieży, 16,30 Recital śpiewaczy J. Popiela, 17 „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy“ — p. J. Zagrodzki, 17,15 Koncert pośw. polskiej muzyce ludowej, St. Argasińska (sopr.), M. Janowski (tenor), L. Urstein (akomp.), 18 Koncert popularny z Ciechocinka, 18,35 „Dwie literackie rocznice“ — p. J. Pietrzycki, 18,50 Rozmaitości, komunikaty, 19 Słuchowiska: „List polecający“ i „Ballada“ Sygietyńskiego i Belskiego, 19,40 Skrzynka pocztowo techniczna w opr. W. Frenkla, 20 Koncert dyr. Nawrot: Suppe, Eysler, Armandola, Noskowski, Gillet, Lehar, Lewandowski, 20,50 Dziennik wieczorny, 21 „Na wesołej fali lwowskiej“, 22—23 Muzyka taneczna, o 22,25 wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 10—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 10—14 p. Kraków, 14 Skrzynka pocztowa, 14,15 Polska muzyka ludowa w wyk. ork. wojsk., 15,05—19,40 p. Kraków, 19,40 A. Fierla wygłosi własne utwory, 20—23 p. Kraków.

Lwów (380,7) 10—23 p. Kraków.

Rzym (441,2) 12,30, 13,30, 17,30 Koncerty, 20,30 Operetka.

Praga (488,6) 7. 8,40, 10,15, 11, 12. 18 Muzyka, śpiew, 19 Reportaż z dożynek, 20,03, 21,05 Koncerty, 22,20 Muzyka lekka.

Wiedeń (518.1) 10 Pieśni, 11,30 Koncert Wied. Ork. Symfon., dyr. M. Spoerr, 12,45 Lekki koncert, 15,30 Koncert kameralny, 17 Lekki koncert. 19,40 Pieśni współcz. kompozytorów austrjackich, 20,15 „Die Liebesschaukel“ — komedja L. Ringa, 22 Muzyka taneczna

B. SINGER.

Radek, Brześć, amnestja, konstytucja i t. d.

Warszawa, 21 lipca.

Karol Radek wyjechał w piątek z Warszawy. Opuszcza on Polskę syt zaszczytów i honorów, pełen uznania dla polskiego morza, mogąc uchodzić prawie za prezesa ligi morskiej i rzecznej. Dzieje się to zresztą zgodnie z Marksem, który oświadczył: „Polska musi mieć nietylko porzecza swych wielkich rzek, lecz i ich ujścia i musi przynajmniej nad Bałtykiem posiąść duży pas nadmorski“. Ale od tego czasu upłynęło dużo wody, i dzięki djalektyce passus powyższy był komentowany tam i z powrotem. Dziś mamy całkowity nawrót do Marksa. Za kilka dni jeden z sowieckich uczonych wygłosi na zjeździe historyków w Warszawie referat o polityce kolonizacyjnej rządu carskiego na terenie Królestwa Polskiego. Snuje się więc romans coraz serdeczniejszy i coraz goretszy. Wzmocni go gość wybitny, Anatol Łunaczarski, który wystąpi tym razem w Polsce w charakterze historyka. Zacieśnienie stosunków polsko-sowieckich mogłoby się rozwijać coraz mocniej, gdyby nie przeszkody natury gospodarczej, i trudności wynikające z wzajemnej polityki kompensacyjnej i z monopolu udzielonego uprzywilejowanej organizacji w postaci Sowpoltorgu, która wprawdzie zarabia bajońskie sumy, ale uniemożliwia kupcom, rzemieślnikom i fabrykantom nawiązanie bezpośredniego kontaktu handlowego z Sowietami, gdyż część przedmiotów kupna została objęta monopolem Sowpoltorgu. Przyszłe rokowania o traktat handlowy polsko-sowiecki wyjaśnią, prawdopodobnie te wszystkie nieporozumienia i usuną przeszkody, które powstały w tym okresie, gdy rząd sowiecki liczył bardzo na system koncesyjny, organizując mieszane towarzystwa handlowe w szeregu państw.

Stwierdzić jednak trzeba, że **rozwój stosunków polsko-sowieckich** idzie dwoma szlakami. Przedstawiciele komisarjatu dla spraw handlu wysłali kilka delegacyj do Polski, prowadząc szczególnie rokowania z Górnym Śląskiem, komisarjat dla spraw zagranicznych wysłał również swoich przedstawicieli, dla prowadzenii serdecznych rozmów. Cykl ten zostaje zamknięty przybyciem dawniejszego komisarza dla spraw oświaty, wybitnego krytyka literackiego, świetnego mówcy, dawniej nieco mistyka, wykpiwanego przez Lenina — p. Łunaczarskiego.

Dzieje się to wszytsko w obliczu **specjalnej sytuacji zewnętrznej**. Obie strony zdają sobie sprawę z powagi wypadków. Niektórym politykom w Polsce wydawało się nawet, że z tych samych względów zapanuje w Polsce t. zw. pokój wewnętrzny. (Burgfrieden). Okazją ku temu miał być **proces brzeski**. Wypadło jednak inaczej. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego i sądu okręgowego. Sprawa zostaje znowu przekazana do Sądu Najwyższego.

(:) Jeszcze jedna wędrówka po sądach. i proces historyczny obrzydnie nawet oskarżonym. Dojdzie do tego, że adwokaci zamiast wygłaszania przemówień obrończych przedstawią sądowi stenogramy z poprzedniego procesu albo nastąpi zmiana procedury sądowej i pozwoli adwokatom nagrać na płyty mowy obrończe. Już i tak wytworzyła się specjalna rodzina brzeska. Adwokaci i oskarżeni zespolili się ze sobą. żyją jednem marzeniem. i niektórzy obrońcy będą w wielkim kłopocie, gdy skończy się trwający już więcej niż dwa lata proces brzeski. Są jednak znaki, że proces ten ma się ku końcowi, że nietyle Sąd Najwyższy, ile **łaska amnestyjna** skończy tę całą sprawę. Z piętnastoleciem wskrzeszenia Państwa Polskiego związane są te nadzieje, choć dotychczas Ministerstwo Sprawiedliwości zaprzecza wszelkim pogłoskom o przygotowywaniu nowej ustawy amnestyjnej. Czy będzie to otwarcie małych drzwiczek. którędy będą mogli wyjść z więzienia jedynie pojedynczy przestępcy polityczni, czy nastąpi wreszcie rozwarcie bram więziennych. i więźniowie polityczni, którzy siedzą wiele lat, będą mogli wyjść z więzienia. nie licząc już na transakcje wymiany, pytanie to gnębi niejedną rodzinę. Bo przyznać trzeba. że mimo wyjaśnienia p. Michałowskiego, iż więzienia polskie zostały uznane na zjeździe międzynarodowym jako wzorowe, niejeden więzień polityczny chętnie wyrzekłby się tej „wzorówki“ i skorzystałby z mogącej się nadarzyć okazji w piętnastolecie wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Pesymiści twierdzą, że sprawa ta ulegnie odroczeniu, że pierwej nastąpi **zmiana konstytucji**, tembardziej, że stary projekt klubu BB został już właściwie uznany za przestarzały. i prezes klubu p. pułk. Sławek. opracowuje nowy projekt, starając się udoskonalić poprzedni i wzmocnić znaczenie elity. Senat według tego projektu ma błyszczeć wszystkiemi kolorami cnoty i rozumu. Najpiękniejsze rody, najtęższe rozumy mają wejść do przyszłego senatu. Projekt sam utrzymywany jest jeszcze w tajemnicy. Napomknął jedynie o nim obecny premjer, Jędrzejewicz, ale już krążą pogłoski, że sesja sejmowa zostanie zwołana umyślnie wcześniej, by dać możność posłom sejmowym poznania nowego projektu i przepracowania w czasie przerwy miesięcznej poszczególnych artykułów. **Dopiero po uchwaleniu konstytucji ma nastąpić ogłoszenie amnestji.**

Tymczasem Rząd ogłasza **małe amnestje podatkowe**, wprowadzając ulgi w płaceniu zaległości podatkowych. choć postulaty chłopów sięgały nieco dalej. i włościanie domagają się w dalszym ciągu skreślenia całkowitego zaległości podatkowych.

Krążą pogłoski, że Komitet Ekonomiczny zamierza w inny sposób załatwić bolączki chłopskie, że przygotowywana jest akcja w kierunku urealnienia **małej reformy rolnej**, że stworzony zostanie specjalny fundusz rolny, składający się z ziem, odebranych u ziemian, nie płacących złośliwie podatków. Miałoby to być zapowiedzią kursu na lewo.

Ten nowo zakreślony kurs polityki wewnętrznej prowadzony jest podobno bez udziału czynnika decydującego, który pozwala swoim ucznìom zajmować się wszystkiemi sprawami polityki wewnętrznej, zastrzegając sobie w dalszym ciągu zagadnienia polityki zagranicznej i wojska. Po wyborach do ostatniego sejmu. polityka wewnętrzna została przekazana matadorom klubu BB. Trójka lub piątka decyduje o pewnych zagadnieniach. Ruch wewnętrzny przestał już być groźnym. zagadnienia polityki zagranicznej są w dalszym ciągu dość poważne i dają okazję do strategicznego manewrowania i szybkiej zmiany dam. jak w kontredansie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

—o-O-o—

Krach amerykański

§ Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomości o krachu giełdowym w Stanach Zjednoczonych. Dla każdego, obeznanego z tłem akcji rekonstrukcji gospodarczej Roosevelta nie stanowi wiadomość o krachu specjalnej sensacji. Krach ten dał się przewidzieć. Przewidywaniom tym dawało i pismo nasze kilkakrotnie wyraz.

Dlaczego ceny surowców i kursy papierów wartościowych doznały w Stanach Zjednoczonych spadku? Bo ruch zwyżkowy cen i kursów nie był spowodowany naturalnemi procesami gospodarczemi, t. j. wzmożeniem konsumcji społeczeństwa, lecz był wynikiem chorobliwej spekulacji giełdowej, dyskontującej już teraz przyszłe zarządzenia gospodarczo-walutowe Roosevelta. Spekulanci giełdowi w Stanach Zjednoczonych przekonani byli że „dziś jutro" nastąpi w Stanach Zjednoczonych powiększenie obiegu pieniężnego, które z natury rzeczy doprowadzi do zmniejszenia wartości pieniądza i tem samem do zwyżki cen towarów i kursów papierów wartościowych. Przekonani o tem, nie dającem się uniknąć, przyszłem zjawisku, postanowili spekulanci giełdowi już teraz zaopatrzyć się w towary i papiery wartościowe, aby zarobić na przyszłej zwyżce cen i kursów. Rzecz jasna, że nabyte przez spekulantów towary nie zostały przez nich skonsumowane, lecz zapełniły składowiska i magazyny: w oczekiwaniu momentu, kiedy te wartości towarowe będzie można spieniężyć z odpowiednią marżą zysku. Gdyby bowiem zakupione towary zostały spożyte, wówczas na rynku nie ciążyłaby ukryta podaż wartości rzeczowych, nagromadzonych przez spekulantów giełdowych i powstałby naturalny popyt, opierający się na gospodarczej „przemianie materji". Gospodarstwo społeczne ma bowiem te same prawa, co organizm ludzki. Gdy człowiek spożywa potrawy, a żołądek jego nie funkcjonuje należycie i nie przetrawia spożytych pokarmów, wówczas po pewnym czasie następuje u człowieka reakcja w formie zupełnej utraty apetytu. Spożyte pokarmy ciążą w organiźmie ludzkim i uniemożliwiają jego sprawne funkcjonowanie. Gdy gospodarstwo społeczne nie przetrawia wchłoniętych wartości rzeczowych, z powodu wadliwego funkcjonowania czynników podaży i popytu, wówczas dobra te osiadają nieproduktywnie, wywołując „stocki". Dopiero po pewnym czasie, gdy następuje naturalny, nie zaś sztuczny i spekulacyjny popyt na te dobra, powstaje gospodarczo usprawiedliwiona zwyżka cen. Taka zwyżka cen prowadzi dopiero do ożywienia konjunkturalnego.

Nic zatem dziwnego, że gdy wiadomości o powiększeniu obiegu pieniężnego ustały nieco, a i sprawa dolara nie interesowano się już tak, jak przed kilku dniami, ogarnęła spekulację giełdową w Ameryce panika. Spekulanci giełdowi zatroszczyli się — zupełnie słusznie, — że w niedalekiej przyszłości może jeszcze dojść do stabilizacji dolara, a wówczas poziom cen będzie musiał ulec pewnej redukcji. I tak, jak przed kilku tygodniami jeszcze uciekali do wartości rzeczowych, z obawy przed deprecjacją pieniądza, tak obecnie wracają z powrotem do pieniądza z obawy przed spadkiem cen towarów, zapełniających ich magazyny. Rezultat: gwałtowny spadek cen towarów i kursów akcyj, przy jednoczesnej zwyżce dolara.

Już dzisiaj słychać pogłoski o bliskiem zarządzeniu Roosevelta w kierunku powiększenia obiegu pieniężnego. Pogłoski te, których Roosevelt wcale nie dementuje, mają na celu dopingowanie spekulacyj i zapobieżenie powrotowi do wartości pieniądza. Można się zatem spodziewać, że już w najbliższym czasie, o ile Roosevelt nie zdementuje tych pogłosek, spekulacja giełdowa odżyje z powrotem i ceny towarów będą znowu wzrastać kosztem kursu dolara.

VIR.

Przeciw administracyjnemu regulowaniu cen

(—) Centralny Związek Przemysłu Polskiego opracował uwagi w sprawie projektu rozporządzenia o zwalczaniu gospodarczo nieuzasadnionych cen na przedmioty powszechnego użytku.

Centralny Związek wypowiedział się przeciwko temu projektowi, uważając, że daje on możność rozciągnięcia ingerencji państwa na ceny wszelkich towarów i na całokształt obrotów gospodarczych. Zdaniem Związku, tak daleko idąca ingerencja nie ma racji bytu w warunkach pokojowych i grozi stworzeniem stanu całkowitej niepewności obrotów gospodarczych.

Związek uważa, że również obrona interesów konsumenta nie uzasadnia tego rozporządzenia, gdyż są one chronione dostatecznie przez rozporządzenie o zabezpieczenie podaży przedmiotu powszechnego użytku.

Co do cen artykułów skartelizowanych, Centralny Związek Przemysłu Polskiego uważa, że podstawę do ingerencji w tej dziedzinie stwarza w dostatecznym stopniu ustawa kartelowa.

Kary za przekroczenie ustawy o ubezpieczeniu społecznem

(—) Ogłoszona ostatnio ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca br. przewiduje szereg sankcyj karnych za przekroczenia poszczególnych postanowień tej ustawy.

Postanowienia karne ustawy przewidują m. in., że pracodawca, który w przepisowym terminie nie dopełni obowiązku zgłoszenia pracownika, przewidzianego ustawą, wydanemi na jej podstawie rozporządzeniami, lub statutami instytucyj ubezpieczeń społecznych, podlega karze grzywny do 500 zł. Pracodawca, który w zgłoszeniach, listach płac lub wykazach podaje nieprawdziwe dane, podlega karze grzywny do 3,000 zł. Za niewpłacenie w terminie części składek, przypadających od pracodawcy za zatrudnionych u niego pracowników, grozi odpowiedzialność karna z art. 58 prawa o wykroczeniach niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot wraz z odsetkami. Pracodawca, który zmusza zatrudnionych u siebie pracowników do ukrywania swego stosunku pracy przed instytucjami ubezpieczeń społecznych, lub do udzielania fałszywych danych co do ich zarobków, podlega karze aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do 3.000 zł.

Na uboczną sprzedaż gazet nie potrzeba osobnego patentu

(—) Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 23 bm. zezwalający istniejącym już przedsiębiorstwom handlu towarowego, księgarniom oraz przedsiębiorstwom gastronomicznym na prowadzenie ubocznej sprzedaży pism bez obowiązku wykupywania odrębnego świadectwa przemysłowego oraz bez obowiązku opłacania podatku przemysłowego od obrotu powstałego ze sprzedaży pism.

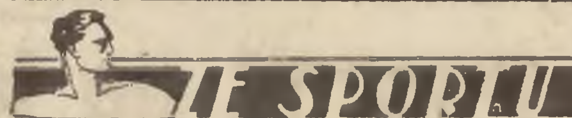
Tranzakcja drzewna Anglji z Sowietami

(—) Według „Daily Express", rząd angielski wydał licencję na przywóz do Anglji 40,000 standartów drzewa sowieckiego na sumę pół miljona funt. szterl.

Tranzakcja ta jest podobno tylko zapoczątkowaniem dalszych.

Razem z tą wiadomością dziennik podał, iż Sowiety zabroniły załadowywać swe drzewo na angielskie statki. Wiadomość ta wzburzyła zainteresowane sfery angielskie, które postanowiły założyć przeciw temu protest.

Koła urzędowe angielskie powołują się jednak na precedens, jaki wytworzyło w podobnej sprawie brytyjskie Tow. przemysłu drzewnego, na długo jeszcze przed ogłoszeniem embargo. Mianowicie zawarło ono umowę z drzewnym trustem sowieckim na przywóz 435,000 standartów drzewa przy takiemże zastrzeżeniu ze strony Sowietów.



TOROWE MISTRZOSTWO ZDOBYŁ PUSZ

Endecy z Einbrodta zrobili w Warszawie Żyda

(;) Kolarskie mistrzostwa Polski na torze, które z powodu niepogody zostały w ub. niedzielę przerwane, dokończono dnia następnego.

Do finałowej rozgrywki zakwalifikowali się dwaj Łodzianie Einbrodt i Pusz. W pierwszym biegu finałowym zwyciężył Einbrodt, gdyż Pusz zaczął o jedno okrążenie zawcześnie finiszować na skutek pomyłki. Ponieważ regulamin przewiduje, iż w rozgrywce o tytuł mistrza zwycięzca musi wylegitymować się dwukrotnem pokonaniem swego rywala, przeto zarządzono ponowne dwa biegi finałowe.

Wyścig odbył się na torze na Dynasach. W pierwszym finale wygrał Pusz, osiągając na ostatnich 200 mtr. czas 12,8 s. W drugim biegu powtórzył swe zwycięstwo, wprawdzie w nieco gorszym czasie 13 sek., lecz szybkość ta wystarczyła mu do zdobycia koszulki mistrzowskiej.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza przypadł Einbrodtowi (ŁKS). W rozgrywce o trzecie miejsce zwyciężył Frączkowski z WTC, bijąc Popofczyka ponownie w czasie 14,6 sek.

—oOo—

Mistrzostwa kolarskie posłużyły warszawskiej „Gazecie Porannej" do.. napaści na Żydów. Pismo to dosiadło swego ulubionego konika i dalejże pomstować na łódzkich Żydów. Ofiarą padł Einbrodt — „dobrze wypasiony — według „Gazety Warszawskiej" — żydziak łódzki, robiący niesympatyczne wrażenie swą jazdą z prowokacyjną mycką na głowie".

Einbrodt, znany kolarz łódzki, z pochodzenia Niemiec w relacji „Gazety Warszawskiej" stał się Żydem, a w jego bereci dopatrzono się prowokacyjnej mycki. Czy trzeba lepszych jeszcze dowodów „by naplętnować żydożercze ataki osławionej „Gazety Warszawskiej"? Tym razem trafiono jak kulą w płot, toteż śmieją się w Łodzi do rozpuku ze sztandarowego organu Narodowej Demokracji.

GARBARNI PRZYZNANO WALKOVER Z PODGÓRZEM 3:0

(;) Na meczu ligowym Podgórze—Garbarnia zostal zaaresztowany najlepszy gracz Podgórza Kret i w związku z tem zdekompletowana drużyna, ulegając presji, wywartej przez publiczność, opuściła boisko nagrodzona za ten czyn oklaskami.

Sprawa rozpatrywana była ostatnio przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi. Zawody zweryfikowano jako walkover i uznano zwycięstwo Garbarni wstosunku 3:0.

Dziwne, że władze piłkarskie ligi tak bezkrytycznie zastosowały tu suchy przepis. Chociaż los Podgórza i bez tego jest przesądzony, należało jednak zważyć, że były głębokie powody, które skłoniły Podgórze do tego kroku. Zrozumiała je publiczność i odpowiednio zademonstrowała, wskazując władzom ligowym, jak należało w tym wypadku postąpić. Lecz wydział wie jedno — za zejście z boiska — walkover.

WALNE ZEBRANIE PZPN. WYZNACZONO NA 6 SIERPNIA

(;) Zdanie Łodzi i Krakowa, by zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN, znalazło poparcie we wszystkich okręgowych związkach z wyjątkiem ligi piłkarskiej. Nadzwyczajne zebranie PZPN. dojdzie dzięki temu do skutku. Termin ustalono na dzień 6 sierpnia.

MISTRZOSTWA DLA GŁUCHONIEMYCH

(;) W dniach 13—15 sierpnia odbędą się poraz pierwszy w Łodzi mistrzostwa Polski dla zawodników głuchoniemych. W imprezie wezmą udział głuchoniemi sportowcy z całego kraju.

WAC NIE PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

(;) Jak się dowiadujemy piłkarskie władze austrjackie postanowiły odwołać zapowiedziane po Polsce tournee piłkarzy wiedeńskiego WAC.

AUSTRJA—HISZPANJA 5:0 W PUHARZE DAVISA

(;) Pierwsze eliminacyjne spotkanie o puhar Davisa na r. 1934 między Austrją a Hiszpanją zakończył się wysokiem sensacyjnem zwycięstwem Austrji 5:0.

LITERATURA i SZTUKA

Próba portretu Norwida

Pięćdziesiąta rocznica śmierci Norwida przyniosła, obok artykułów, pierwszą monografję, poświęconą życiu i twórczości poety *). Autor nazwał ją „portretem ogólnym", pokrywając tem, jak się zdaje, niezdecydowany charakter pracy. Książka wykazuje bowiem płynność kryterjów i brak jasno zarysowanej postawy. Zmienia się nietylko kąt patrzenia na osobę Norwida, ale także sposób kreślenia jego przeżyć. Styl p. Falkowskiego przypomina opowieść Parandowskiego o „Królu życia", brak mu atoli jednolitej koncepcji i sharmonizowania elementów, które cechują piękną monografję o Oskardze Wilde'e. Metodą zbliża się raczej do poczciwego shematu opracowań naukowych: opowiada życiorys Norwida, doprowadzając go do chwili ukończenia czy wydania dzieła, poczem streszcza to ostatnie, tłumaczy i wydaje sąd o niem. Brak natomiast ścisłego zespolenia biografji z twórczością, brak obrazu narastania pojęć i artystycznych zamierzeń. A to właśnie wydaje mi się najważniejsze. To właśnie byłoby portretem Norwila. Temwięcej, że dla szerokiego kręgu czytelników autor „Promethidiona" został postacią trochę egzotyczną. Jedni korzą się przed nim na wiarę, inni z żalem wypominają nieprzystępność utworów. Silniej niż zwykle działa zewnętrzny kontur, legenda: Norwid, zapoznany przez współczesnych mizantrop. „Pięknem i myślą ocieniona głowa", broda rozwiana i „wzrok w nieskończoność rzucony albo w siebie", jakby spieszył do chóru Derwida... Rzecz inna, iż nigdzie jak tu, legenda nie nakrywa się z atmosferą życia poety. Ale — i o tem trzeba pamiętać — wizerunek ten tyczy późniejszego okresu. Wcześniej posiadał Cyprjan swój okres władczy i swoich lat ośmnaście... Odmalować to życie, ująć moment narodzin literackich pomysłów, odnaleźć splot wypadków, które kształtowały rodzaj umysłowości poety, oto zadanie, czekające Norwidowego biografa. Fakt, że niedostatecznie jeszcze oświetlono pojedyncze utwory, że wiele z nich nie ujrzało farby drukarskiej a i w życiu poety niejeden wypadek domaga się bliższych badań — nie może decydować. Bo „portret" nie oznacza bynajmniej katalogu zdarzeń. — W dzisiejszem stadjum dociekań nad Norwidem, chodziłoby raczej o wyznaczenie stacyj węzłowych, zazębień, naświetlających genezę jego nawskróś indywidualnej twórczości.

Wadą omawianej książki p. Falkowskiego jest jej protokolarność, sztywna pragmatyka. W rezultacie tej metody wiele spraw i konfliktów straciło rumieniec życia. Wypadki następują po sobie zbyt kalendarzowo. Ważniejsze nawet, gubią się w powodzi szczegółów o znaczeniu podrzędnem. Tak np. stosunek poety do Marji Kalergis, zajmuje w omawianym „portrecie" kilkanaście zaledwie zdań. W życiu Norwida tymczasem odegrał on rolę poniekąd przełomową. Poeta, który wstąpił w życie wśród oklasków, w salonach cieszył się sławą rozpromienionego życiem półboga, stronić będzie odtąd od ludzi, zanim jeszcze nędza wpełznie na ściany jego pracowni. Z uczuć swoich spowiada się w listach do Marji Trembickiej. Lekceważony w tłumie wielbicieli p. Kalergis, rekrutujących się z czołowych przedstawicieli Europy, wybucha sarkazmem. W korespondencji mnożą się ironiczne, łzami zaprawione zwroty, że „pani M. co tak pisze, tak drobniutko, ta pani w krainie Gallów pozostaje", że „posiada szanowny dar najzupełniejszego zapominania czy też odpominania". Dochodzi do tego, że „za dotknięciem listu kobiecego dreszcz go przechodzi", do oświadczenia, iż „dla całej płci waszej, que pour la femme général, jedno... tylkc ma uczucie, to jest czułą pogardę". Co najważniejsze jednak, to ścisły związek przeżyć Norwida z jego działalnością artystyczną. Uczucia swoje badał z pasją, budując hipotezy i teorje. Wkońcu powiązał je tak ściśle z całokształtem swego życia i twórczej pracy, że brak nikłego ogniwa groził zupełnym rozstrojem.

Cały ten okres skwitował p. Falkowski krótkim i karmelkowym ustępem o „miłości, skrzydlatym złoczyńcy", ulegając — być może — wybujałemu lękowi przed zarzutem erotycznej pikanterji, te przesłaniając równocześnie życiowy obraz Norwida. Nie jest bowiem dziełem przypadku, że listy Cyprjana, zawierające wyznania miłosne, są zarazem jednym z najważniejszych komentarzy do pism poety i sam Falkowski wyjątkami z powyższej korespondencji niejednokrotnie się posługuje. A rzecz ciekawa: zwierzenia te miały swoje następstwa. Mamy powody przypuszczać, że powtórzył się motyw „Ślubów panieńskich" Fredry. Powiernica zakochanego odwzajemniała uczucia, kierowane do innej. Tylko, że tutaj „ta trzecia" była osobą rzeczywistą i rozwiązanie nie mogło być tak sielankowe jak w komedji. Zczasem zmienią się role: Norwid prosił będzie o rękę Trembickiej, ale wówczas otrzyma przyjazną odprawę.

Ogólnikami zadowolił się autor również w kreśleniu tła wydarzeń. W pierwszych rozdziałach książki np. błąkają się tu i ówdzie wzmianki o cyganerji warszawskiej i salonach, niema jednak konkretnego opisu ni jednej ni drugich. Ten brak podmalowania odczuwał będzie czytelnik nie tylko w życiorysie, lecz także przy omawianiu dzieł Norwida. Mówiąc np. o „Promethidionie" wykłada p. Falkowski jego znaczenie, przeprowadza nawet paralelę z dialogiem platońskim. Ale tu przecież chodziłoby przedewszystkiem o rzecz inną, tj. o uwypuklenie koncepcji sztuki stosowanej, czego wykład sam zrobić nie może, idea ta zyskała zczasem zbyt wielką popularność. Dzisiaj nawet pewne kierunki wszelkiej innej prawo do bytu odmawiają. Aby wykazać doniosłość i odkrywcze w tym względzie znaczenie „Promethidiona", należało poprzedzić wywód zobrazowaniem ówczesnych poglądów na sztukę i na tem dopiero tle uwidocznić kontrast, słowem — ująć moment narodzin hasła o tak zdumiewającej przyszłości i zasięgu.

Za zasługę p. Falkowskiego należy mimo wszystko uznać wynotowanie rozpruszonych dotąd relacyj. Jego książka o Norwidzie daje w sumie popularny zarys, pierwszą próbę całkowitej monografji po niedostępnych szerokiej publiczności pracach Mirjama i mimo cenną źródłowość, przestarzałem już dziele Krechowieckiego. Z tego już chociażby powodu zasługuje na przychylne przyjęcie. Jako zapowiedź...

M. BORUCHOWICZ.

*) **Zygmunt Falkowski: Cyprjan Norwid.** Portret ogólny. Słowo wstępne **Stanisława Pigonia. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933. str. 252.**

I. BERMAN.

Petit Rien

Dzień jest wysmukły, wysoki, wiosenny.
Niebo jest ptakiem złotym i śpiewa nade mną.

Dzień jest drzemiący, dobry i daleki.
Wyciągam w trawie nogi i mrużę powieki.

Dzień jest błękitny, bajeczny, bezbrzeżny.
Wszystkie smutki wczorajsze jak widziadła szczezły.

Chmurki są lekkie. Mądrość wszystka blednie.
Myślę tylko: zieleń. Uśmiecham się bezwiednie.

—o-o-o—

Podróż do krańców nocy

Jest to historja człowieka z dna życia. Historja człowieka, dla którego życie było bez litości i bez uśmiechu — niepojęte, wrogie i gnębiące. Takich ludzi jest wielu, o wiele więcej niż ludzi szczęśliwych i zadowolonych i posiadających harmonję wewnętrzną oraz środki po temu, by życie uczynić znośnem. Jeden z nich napisał swoją historję. I świat się zdumiał, jak zawsze, ilekroć zostanie odkryte coś, czego świat nie dostrzega, lub też woli widzieć inaczej, a nazwisko autora — prawdziwe czy pseudonim — nazwisko Ferdynanda Céline'a stało się znane.*)

Cokolwiekby rzec o tej powieści i cokolwiek powiem o niej w dalszym ciągu, jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: to jest historja prawdziwa. Tej książki nie napisał literat, ani nikt, podszywający się pod obce dzieje. Napisał ją naprawdę ten nieznany, nieszczęśliwy, nie mający powodzenia lekarz z przedmieścia Paryża, szary człowiek, żyjący pośród szarych ludzi i znający ich.

——o

Zaczyna się ta historja od wojny. Ferdynand Bardamu — tak zowie się nasz lekarz — był na wojnie, we Flandrji. Nie wiele pisze, nie wiele wie o froncie. Bał się — i o tem pisze. Bał się śmierci „na polu chwały" — i o tem przedewszystkiem mówi. Nie wstydzi się wcale swego tchórzostwa. Straszliwy lęk przed nicością paraliżuje od pierwszej chwili jego patrjotyczny zapał i pozwala mu widzieć wojnę we właściwem świetle: jako rozgrywkę wielkich, w której stawką i ofiarą są mali. Na skutek urazu nerwowego zwolniony z wojska, jedzie do kolonij afrykańskich szukać szczęścia i zarobku, ucieka z krwawiącej Europy. Ale do rzeczywistości afrykańskiej nie dorósł. Wszystko — przyroda, ludzie, zwierzęta — przejmuje go niesamowitą obawą, zgrozą. Puszcza z dymem powierzoną sobie faktorję handlową w głębi dżungli i ciężko chory, dociera na wybrzeże. Bezprzytomnego pakują na galerę i w ten, dość fantastyczny sposób, dostaje się do Ameryki. W Ameryce znowu straszą go maszyny, niepojętość i obcość życia, przytłaczają go ludzie i ulice. Jest zrazu — niewiarygodne zajęcie — rachmistrzem pcheł w urzędzie emigracyjnym, potem w Detroit pracuje krótki czas w zakładach Forda, wkońcu zostaje utrzymankiem prostytutki Molly. Ale mimo całej niezaradności, słabości i nieudolności życia w dzisiejszym świecie gna go z miejsca na miejsce, ciągły niepokój, ustawiczna gorączka, chęć poznania tego życia do głębi. Wraca do Paryża, skąd poszedł był na wojnę, w najcięższych warunkach kończy medycynę i przybija tabliczkę lekarza na przedmieściu Paryża, w Rancy, pośród proletarjatu i ubogich, gdzie, jak pisze, jest jego miejsce. Ale i tutaj niedługo siedzi. Przez swego przyjaciela Robinsona, wmieszany w nieczystą aferę, opuszcza Rancy, jest statystą w rewji kinowej, wreszcie dostaje posadę asystenta w prywatnym zakładzie dla obłąkanych pod Paryżem, potem, po dziwacznej i niezupełnie zrozumiałej ucieczce właściciela zakładu, pełni z jego polecenia funkcje lekarza naczelnego.

Właściwie, całe to życie jest jakgdyby z nieprawdziwego zdarzenia, — podróż imaginacyjna, jak powiada Céline w przedmowie. Ale czytelnik wie i czuje, że tylko ta przedmowa jest zmyślona. Wszystko inne jest prawdą.

Straszliwa książka. Ciężka, smutna, jadowita, zła. Można ją określić wszystkiemi przydomkami z wyjątkiem jednego: piękna. Może dobra. Mo-

*) Louis Ferdinand Céline: Voyage an bout de **la nuit. Paris 1932.**

pożyteczna, może konieczna, jako sui generis wgląd w pewne sprawy, czyhające głęboko pod powierzchnią, jako ukazanie życia od strony jego szpetoty, cynizmu i płaskości. Od strony jego przedsieni, dostępnych dla tego lekarza z kancy. Bucha z niej tyle urazy i żalu, taki szał potępienia, taka otchłanna szarość powleka każdą stronę, że kilkakrotnie odkładałam tę książkę i brałam inne, miałam bowiem uczucie, że duszę się, oddychając stale tem skoncentrowanem powietrzem nienawiści. Cała ohyda, nędza, ubóstwo i przeraźliwa ciasnota życia pewnych sfer zostały tu ujawnione: straszne, smrodliwe mieszkania. i jeszcze straszniejsze, bardziej smrodliwe dusze: drobnomieszczańskie zakłamanie, które woli wybrać raczej śmierć kobiety krwawiącej po poronieniu, niż odesłanie jej do szpitala, gdy jest nieślubną matką; chęć mordu, czająca się każdej chwili w sercach ludzkich, niskie, przyziemne, okropne bytowanie, grzeszne, sadystyczne żądze, brutalność i nieprawdopodobna chęć posiadania. Czytając tę książkę, ma się wrażenie, że patrzy się wprost w rozwarte, gorejące piekło, że widzi się jakiś fantastyczny korowód potępieńców. Ponurość, męka, gorączkowy niepokój, zdyszana bezradność i nieumiejętność życia — oto elementy tej wielkiej spowiedzi. Niema w niej obrazów jasnych, pogodnych. Niema chwil wytchnienia, ani spokoju. Nic — tylko groza życia, tylko bolesny krzyk zdeptanej jednostki, tylko jęk, wycie i szarpanie łańcuchem, zamknięty krąg utrapień, zaczarowane koło cierpień, z którego niema ucieczki. Nic — tylko noc, złowroga, czarna, bezgwiezdna, w której toczy się życie tego lekarza z przedmieścia. Noc, nierozświetlona żadnym błyskiem, żadnym pyłkiem świetlnym, w której milczeniu i nieskończoności wegetują i duszą się ludzie i rzeczy. Historja Ferdynanda Bardamu i jego przyjaciela Robinsona, dwóch ludzi, zagubionych w odmętach i dziwnym trafem spotykających się wciąż nanowo, pisana jest smołą i w swym ekshibicjoniźmie jest wręcz przerażająca. Jest to duszny ekshibicjonizm Dostojewskiego plus cyniczna rzeczowość epoki powojennej.

Styl męczy, podobnie jak treść. Ten styl odbiega daleko od cudownej prostoty języka literackiego Francuzów. Jest jędrny, rubaszny, uliczny, nasiąkły djalektem; trzeba silnej dozy samozaparcia, by go wchłonąć w siebie i strawić. Melodja tej książki, jej tonacja — to, co nadaje wyraz dziełu literackiemu — jest podziemna, głucha, stłumiona i bezdźwięczna. To jakby pomruk krwi, blask zwierających się jelit, ziewanie zmęczonych, zwiotczałych błon. Taką melodję musiałyby mieć trzewia ludzkie, wyprute z wnętrza i wydobyte nawierzch, a jednak żyjące nadal samoistnem życiem, bez osłony ciała. Bo ta książka chce i ma być właśnie tem: obnażeniem odwrotnej strony życia, ukazaniem jego trzewi i przemiany materji, nieraz cuchnącej, ohydnej i potwornej. Autor dociera wszakże do krańców nocy, nie oszczędzając siebie, ani drugich.

Czytając tę olbrzymią księgę, tak bogatą w szczegóły, czułam podświadomie i głucho, jakiś w niej dziwny brak, jakiś niedostatek. Nie porywała mnie, nie przekonywała. W pewnej chwili zdałam sobie sprawę, na czem polega ów brak, i pojęłam, że to jest przyczyna, dla której książka nie podoba mi się. Rozumiem, że w swej wędrówce przez życie dr. Bardamu miał sposobność przyjrzenia się zbliska rzeczom i sprawom, o których pisze, że podczas niej otarł się o typy, okaleczałe moralnie i duchowo, i że te typy bez osłonek przedstawia. Co w tej powieści jednak zastanawia, to zupełny brak elementu walki, brania się za bary z losem, czy życiem, czynnego przeciwstawienia się złu. Jest w niej zastraszająca bierność, apatja, pogardliwe machnięcie ręką lub gorycz stwierdzenia. Niema buntu, niema protestu, chęci czynnego wmieszania się tak czy owak w porządek rzeczy. Dlatego nie widzę zupełnie w tej książce, radykalnych tendencyj społecznych, jakie niektórzy starają się jej wmówić. Postawa bierna jest chyba zaprzeczeniem wszelkiego radykalizmu, w każdej formie. A fakt, że jedynie o prostytutce Molly, która go w Ameryce utrzymywała, wyraża się Bardamu serdecznie i ciepło, rzuca bądźcobądź swoiste światło na jego postać. Ja widzę w tej książce bezsilną, słabą kreaturę, miotającą się w ciasnej pułapce życia, widzę człowieka pozbawionego woli, ale zato zawistnego o szczęście innych, przenikliwego, inteligentnego pesymistę, dla którego cały świat jest jednem wielkiem żerowiskiem, jedną wielką spelunką moralnej zgnilizny i rozkładu, jedną strupieszałą, grobową norą, której nienawidzi — i nie rozumie. Zstępujemy z autorem w bezdenny szyb, odbywamy z nim wędrówkę poprzez kręgi piekła — i z podróży tej wracamy zgnębieni opacznem ustosunkowaniem się autora do przejawów życia i pytamy: czy życie w istocie — jak twierdzi Céline — musi wieść linją zstępującą wdół?

Autor nie stoi, lub nie stanął jeszcze na tej wyżynie, z której jednem spojrzeniem można objąć dobro i zło, brzydotę i piękno, z której można ogarnąć i wziąć w siebie wszyskie sprawy ziemi i ludzi — błędnych wędrowców na błędnej planecie — w ów jedynie słuszny i bohaterski sposób, jaki wyraża głębokie przysłowie francuskie: „Tout comprendre c'est tout pardonner".

Książka ma się wkrótce ukazać w przekładzie polskim.

WANDA KRAGEN

Kronika literacka

(—) O BYT „MOZNAIM". Organ literatów hebrajskich w Palestynie „Moznaim", wychodzący do niedawna we formie tygodnika, walczy ostatnio z dużemi trudnościami. Na ostatniej konferencji literatów hebrajskich pojawił się projekt, by „Moznaim" przemienić na miesięcznik. Większość opowiedziała się przeciwko temu projektowi. Faktycznie atoli „Moznaim" ukazuje się obecnie tylko raz na miesiąc.

(—) 30-LECIE DZIAŁALNOŚCI PISARSKIEJ obchodzi w roku bieżącym znany nowelista hebrajski Z. J. Anochi, którego pierwsze utwory pojawiły się na łamach „Hasziloachu" w okresie redakcji Achad Haama. Anochi przebywa obecnie w Palestynie a ostatnio wydał trzy dramaty hebrajskie.

(—) 14 TOMÓW ABRAHAMA RAJZENA. W wydawnictwie „Forwerts", w Nowym Jorku ukazało się 14 tomów pism Abrahama Rajzena. W tomach tych mieści się 355 nowel, 699 poetyckich utworów i 23 dramaty.

(—) POECI HEBRAJSCY O SOBIE. W Palestynie wprowadzono bardzo pożyteczną instytucję wykładów autorów o ich twórczości przeznaczonych dla młodzieży szkół średnich. Pierwszy taki wykład wygłosił Ch. N. Bialik, następny Sz. Czernichowski, który mówił na temat: „Co chciałem wyrazić w mojej poezji". Wykłady te mają być następnie specjalnie wydawane i będą one stanowić doniosły przyczynek do zrozumienia twórczości hebrajskiej.

(—) NOWE CZASOPISMO NIEMIECKIE. W Amsterdamie zaczęło się ukazywać nowe czasopismo niemieckie p. n. „Freie Presse" — Wochenblatt für geistige und politische Freiheit". Do grona współpracowników nowego pisma należą: Arnold Zweig, Stephan Zweig, Dr. Alfred Döblin, Lion Feuchtwanger, prof. Bernhardt, Jakób Wassermann, dr. Max Brod i inni.

(—) O WIELKIM EPOSIE PARYSKIM JULES ROMAINS'A pt. „Les hommes de bonne volonte" (Ludzie dobrej woli) zamieszcza w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" p. Irena Krzywicka obszerne omówienie. Cykliczna powieść Romains'a zakrojona jest na bardzo wielką skalę. Dotychczas ukazały się cztery tomy, o treści bardzo ciekawej i ujęciu głębokiem.

(—) POWRÓT CZCIONKI GOTYCKIEJ. Rewolucja hitlerowska zaznacza się w wydawnictwach niemieckich pełnym triumfem czcionki gotyckiej, która poprzednio zwolna była rugowana przez czcionkę łacińską. Teraz czcionka gotycka na nowo stała się modna. Shitleryzowana „Literarische Welt" drukowana też już jest czcionkami gotyckiemi.

(—) NOWA OPERA STRAUSSA. Dn. 1 lipca br. odbyła się w Dreźnie prapremjera nowej opery Richarda Straussa „Arabella", utrzymanej w stylu „Kawalera z Różą". Pewne wątpliwości nastręczało zapewne libretto pióra Żyda Hofmannsthala, ale dla nieżyjącego pisarza i stałego współpracownika znakomitego kompozytora uczyniono widać wyjątek.

Francja płaci długi



(—) Francja rozpoczęła znów spłacanie swej pożyczki wobec Anglji, zaciągniętej podczas wojny. Skrzynki ze złotem ładuje się z samochodów na samoloty i przewozi je drogą powietrzną do Londynu.

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

Jaki będzie skład XVIII. Kongresu sjonistycznego

(!) Na podstawie dotychczasowych obliczeń, trudno narazie przedstawić, jak będzie wyglądało oblicze XVIII. Kongresu sjonistycznego. Wybory bowiem jeszcze nie wszędzie zostały przeprowadzone, zwłaszcza zaś nie odbyły się w b. Kongresówce, gdzie wynik wyborów może zadecydować o składzie Kongresu. Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco: W wyborach w Austrji w Małopolsce wschodniej i zachodniej, Argentynie, Ameryce i Palestynie obsadzonych zostało 126 mandatów. Z tego na samą Palestynę przypada 49 mandatów. Podział ich jest, następujący: Największą ilość mandatów otrzymała dotychczas **lewica — 60.** Drugiem ugrupowaniem najsilniejszem lewicy są **ogólni sjoniści**, posiadający narazie 40 mandatów, **Mizrachi i grupa rewizjonistycz na Żabotyńskiego posiadają narazie po 10 mandatów, rewizjoniści** Grossmanna uzyskali dotąd **cztery mandaty.** Interesujące są szczegóły wyborów w niektórych krajach i tak w Anglji — 6 mandatów przypadło ogólnym sjonistom, 2 mandaty lewicy, 1 Mizrachi. Ostatnie dwie cyfry nie są jeszcze definitywne. Liczba mandatów z Ameryki północnej jest tym razem minimalna, wynosi bowiem zaledwie 17, z tego 9 otrzymali ogólni sjoniści, 8 lewica. W Argentynie 2 mandaty otrzymali ogólni sjoniści, 1 lewica.

Jak już wyżej wskazaliśmy, decydujące znaczenie mają dzisiejsze wybory w Kongresówce, gdzie przypada 87 mandatów. Walka wyborcza była tam szczególnie, zacięta a o mandaty ubiegają się następujące ugrupowania: grupa Al Hamiszmar z posłem Grünbaumem na czele, ogólni sjoniści z drem Gottliebem i Heftmanem, lewica z Bin Gurionem jako czołowowym kandydatem, Hitachdut (antyichud), rewizjoniści z Żabotyńskim, rewizjoniści z grupy Grossmanna, i Mizrachi z Farbsteinem na czele.

Wyniki wyborów na kongres w Kanadzie

(:) **Montreal.** (ŻAT) W całej Kanadzie odbyły się wybory delegatów na 18. kongres sjonistyczny. **Wybrani zostali dwaj ogólni sjoniści i dwaj poalej-sjoniści.**

—— / ——

Z kraju brunatnego teroru

POGROM NA ZIMNO.

(!) **„Manchester Guardian“** przynosi korespondencję z Niemiec, w której m. in. powiada, iż ustawodawstwo i praktyka władz administracyjnych są w Niemczech obecnie tego rodzaju, iż każdy bez wyjątku obywatel może być z jakiegokolwiek powodu każdej chwili wywłaszczony. **Teror szaleje w pierwszym rzędzie przeciwko Żydom,** których doprowadza się z wyrafinowanem i systematycznem okrucieństwem do zupełnej ruiny. Uniemożliwia im życie w kraju, jak również i emigrację zagraniczną. Majątki żydowskie w szybkiem tempie rozpadają się. Tosamo odnosi się do najmniejszych żydowskich kupców, urzędników i ludzi wolnych zawodów. Na baczności również mieć się muszą Żydzi, którzy wyemigrowali zagranicę, gdyż szpiegowani oni są przez emisarjuszy hitlerowskich, co potem odbija się na ich krewnych, którzy pozostali w Niemczech.

JESZCZE O BUNCIE W HAMBURGU.

W związku ze znanym buntem szturmówek hitlerowskich w Hamburgu, nadchodzą dalsze informacje. Oto okazuje się, iż przyczyną buntu było niezadowolenie szturmowców z powodu niskiego żołdu. Malkotenci wskazali na to, że oficerzy i biurokraci partyjni mają wysokie pensje. Obecnie przeprowadza się reorganizację szturmówek hitlerowskich w Hamburgu. Ponadto tworzy się w ramach szturmówek tzw. „wewnętrzny pierścień“ złożony z wypróbowanych członków partyjnych, którzy conajmniej od trzech lat należą już do partji. „Pierścień wewnętrzny“ ma stanowić gwardję na wypadek zagrożenia regime'u hitlerowskiego. Tworzy się również specjalną gwardję przyboczną dla Hitlera.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM RZESZY?

(!) Z okazji nominacji księcia Filipa Heskiego na członka pruskiej rady państwa, rozchodzą się pogłoski, iż książę Filip, będący jak wiadomo zięciem króla włoskiego, jest lansowany jako kandydat na przyszłego prezydenta republiki. Kandydaturę tę lansuje zwłaszcza Goering. Chwilowo stan zdrowia Hindenburga wprawdzie się poprawił, atoli w ewentualnym wypadku książę Filip Heski ma być najpoważniejszym kandydatem. — Kandydatura samego Hitlera nie wchodziłaby w tym wypadku w rachubę.

W powodzi pogłosek należy zanotować również tę jeszcze pogłoskę, iż w łonie głównych pretorjanów Hitlera budzi się coraz większe niezadowolenie przeciwko „umiarkowanemu“ kursowi gospodarczemu i społecznemu dzisiejszego kanclerza Hitlera. Na czele niezadowolonych ma podobno stać Goering.

——

Kwestja żydowska w Niemczech

na wrześniowej sesji Ligi Narodów

(:) **Wiedeń.** (ŻAT) Reprezentant prawny obywatela niemieckiego z Górnego Śląska Bernheima, którego petycja była przedmiotem obrad rady Ligi Narodów, dr. Emil Margulies zakomunikował tutejszym przedstawicielom prasy, że **kwestja żydowska w Niemczech automatycznie umieszczona będzie na porządku dziennym najbliższej sesji rady Ligi Narodów.**

Polsko-niemiecki trybunał rozjemczy rozpatrzy też szereg skarg Żydów niemieckich o tyle, o ile są one oparte na polsko-niemieckiej konwencji w sprawie Górnego Śląska.

Wszystko to jednak ma jedynie wartość moralną — oświadczył dr. Margulies. Najnowsze wiadomości z Niemiec zmuszają do pesymistycznej oceny sytuacji żydowskiej w Niemczech. W przyszłości rozpatrywana czyła się w problem masowej emigracji. Przytłaczająca większość żydostwa niemieckiego zmuszona będzie opuścić Niemcy. Należy przeto, dopóki czas, prowadzić rokowania z różnemi krajami i ciałami międzynarodowemi w sprawie stworzenia nowych podstaw bytu dla Żydów, wypartych z Niemiec.

—o—

Wszyscy Zydzi niemieccy stracą obywatelstwo

(:) **Insbruck.** (ŻAT) W Berlinie ukazał się oficjalny komunikat prasowy stwierdzający, że **z praw obywatelskich korzystać będą w Niemczech jedynie członkowie stronnictwa narodowo-socjalistycznego ... frontu** robotniczego“.

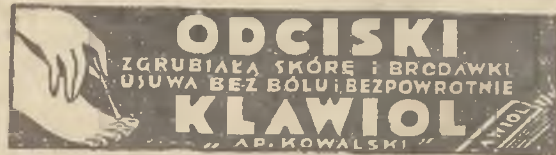
W ten sposób znajdują potwierdzenie uprzednie wiadomości, iż Żydom niemieckim grozi nie bezpieczeństwo utraty obywatelstwa. Żydzi nie są, jak wiadomo tolerowani w tzw. „froncie robotniczym“.

Martyrologja lekarzy Żydów

(:) **Innsbruck.** (ŻAT) Żaden odłam Żydów w Niemczech nie przechodzi takiej martyrologji co stan lekarzy-Żydów, którzy są bezustanku i niemiłosiernie prześladowani przez swych **aryjskich kolegów.** Prezes berlińskiego związku lekarzy dr. Martin Klaus ogłosił w prasie artykuł, w którym w potworny sposób lży lekarzy-Żydów i grozi najsurowszemi represjami, jeśli uskarżać się będą na prześladowania ze strony lekarzy narodowo-socjalistycznych. Z artykułu dr. Klausa wnosić można, że narodowo-socjalistyczni lekarze zorganizowali specjalną służbę wywiadowczą, która czuwa nad każdem poruszeniem lekarzy-Żydów. Dla swych niecnych celów lekarze-Nazi nie wahają się **przed fałszowaniem listów i rozmów telefonicznych, byle zgromadzić „materjały“ przeciwko lekarzom żydowskim.**

W urzędowym „Deutsches Aerzte-Blatt“ minister pracy Seldte domaga się „wyplenienia wszystkich obcorasowców“, zaś temu zadaniu mają w pierwszym rzędzie służyć lekarze.

Donosi się również o wielkich moralnych i fizycznych cierpieniach pacjentów-Żydów w tych miastach, gdzie niema żydowskich szpitali, wobec czego Żydzi zmuszeni są ubiegać się o pomoc ogólnych zakładów leczniczych. Lekarze narodowo-socjalistyczni traktują chorych Żydów **z bezwzględną brutalnością.**



„Aryzacja“ domów handlowych

(:) **Innsbruck.** (ŻAT) „Aryzacja“ żydowskich domów handlowych w Niemczech przeprowadzana jest **z całą bezwzględnością.** Jako najbardziej skuteczny środek stosowany jest wycofanie kredytów. Po likwidacji Tietza przeszły obecnie w ręce niemieckie znane domy handlowe „Brüder Alsberg“ w Gelsenkirchen i innych miastach zachodnio-niemieckich.

Eksterminacja z handlu i rzemiosł

(:) **Berlin.** (ŻAT) „Chemnitzer Neues Senat-Nachrichten“ donoszą, że miejscowa Izba rzemieślnicza oświadczyła się za wyrugowaniem Żydów z rzemiosł i handlu.

„Jüdische Rundschau“ opatruje tę wiadomość w uwagę: Skoro każda grupa ludnościowa domaga się wyrugowania Żydów ze sfery jej działalności, wypływa pytanie: W jakiej dziedzinie gospodarczej mają właściwie Żydzi być czynni?

Pomoc dla uczonych żydowskich

(:) **Amsterdam.** (ŻAT) Holenderski komitet niesienia pomocy uczonym żydowskim z Niemiec uchwalił zebrać fundusz w wysokości 100.000 holenderskich guldenów celem założenia 10 stypendjów po 3000 guldenów dla młodych badaczy-Żydów z Niemiec.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Gdy staje przed sądem niemowa...

(—) Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się onegdaj proces przeciw niemowie Stanisławowi Radkowskiemu, oskarżonemu o usiłowanie popełnienia gwałtu. Radkowski upatrzył sobie mężatkę Zofję Z. z Poznania, którą stale prześladował i którą pewnego razu napadł na schodach jednego z domów przy ul. Franciszka Ratajczaka.. Ponieważ R. nosił brodę i wyglądał groźnie., ofiara napaści nie miała odwagi bronić się i tylko dzięki przypadkowi uniknęła haniebnych następstw.

Oskarżony bronił się przed sądem sam, przy pomocy korespondowania z przewodniczącym, co czynił z wielką wprawą, orjentując się, gdzie grozi mu niebezpieczeństwo. W momentach, gdy go świadek obciążał, usiłował przeskoczyć barjerę, odgradzającą go od sądu i dopiero interwencja posterunkowego mogła go powstrzymać w zapędach. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał niemowę na 8 miesięcy więzienia, wliczając w to odbyty areszt śledczy i zawieszając wykonanie kary na 3 lata. Gdy skazanemu zakomunikowano wyrok, pod wpływem radości skoczył ze swej ławy na wysokość barjery, wywołując tem wesołość wśród licznie zgromadzonej na sali sądowej publiczności.

Nadużycia na P. K. P. w Wilnie

(—) Z Wilna donoszą: W tutejszej Dyrekcji kolejowej wykryto ogromne nadużycia pieniężne, popełnione przez dwóch wyższych urzędników tej Dyrekcji, Nendego i Dobrzewskiego. Śledztwo w toku.

Utonął na oczach ojca

(—) Z Wilna donoszą: Podczas kąpieli w Wilji na Zakręcie, utonął 13-letni uczeń J. Wyszyński z ulicy Zakrętowej. Wypadek zdarzył się na oczach ojca tragicznie zmarłego, który wraz z trzema synami zażywał kąpieli.

Chłopcy 13 i 16 lat odpłynąwszy od brzegu, zostali porwani przez silny prąd. Jeden z nich począł tonąć. Na ratunek rzucił się drugi lecz również stracił siły i począł tonąć wraz z bratem. Wówczas z pomocą pośpieszył trzeci brat, któremu udało się jednego z tonących uratować. J. Wyszyński znikł pod wodą.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe doprowadziło uratowanego chłopca do przytomności. Zwłok topielca na razie nie odnaleziono. Łódź policyjna poszukuje zwłok.

W czasie wypadku ojciec chłopców stał w bezsilnej rozpaczy na brzegu, nie umiejąc pływać nie mógł pospieszyć z pomocą walczącym ze śmiercią swym dzieciom.

Nocne warty na polach w obawie przed dzikami

(—) W wielu miejscowościach Małopolski wschodniej pojawiły się w znacznej ilości dziki, które czynią duże spustoszenia na polach. W dużej ilości pojawiły się również dziki w niewielkim promieniu od Lwowa i porą nocną nadchodzą kartofliska i niszczą w sposób bardzo dotkliwy. Wobec takiej sytuacji, chłopi, właściciele zagonów pełnią w nocy warty na swych terenach i starają się stada dzików różnymi sposobami odpędzać. W wielu miejscowościach chłopi wybudowali szałasy, w których w nocy przebywają a w kilku miejscach na zagonach rozpalają ogniska, aby odstraszyć idące z ofenzywą na kartofle stada dzików.

—ooo—

KRONIKA TARNOWSKA

(:) — **NOWY ZARZĄD KAHAŁU.** Zarząd kahału ukonstytuował się następująco: prezes: dr. Basler, wiceprezes: Ch. Aberdam, członkowie zarządu: dr. Goldstern, inż. Eichhorn, E. Gewuerz, Zwiebel i I. Wind.

(;) — **Z POBYTU KAROLA RADKA W TARNOWIE.** Znany działacz sowiecki Karol Radek odwiedził swą matkę i siostrę, zamieszkałe w Tarnowie. W czasie swego pobytu w Tarnowie zwiedził Radek w towarzystwie pułk. Ścieżyńskiego państwową fabrykę związków azotowych w Mościcach.

(;) — **EPILOG ZUCHWAŁEGO NAPADU.** W Zabłoczynie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na tamtejszą hurtownię tytoniową. Bandyci obrabowali magazyn, zostali jednak zaskoczeni przez stróża nocnego Franciszka Witka, który począł ostrzeliwać uciekających bandytów. Jeden z nich, Jan Smoleń został ranny i przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie wkrótce zmarł na skutek odniesionych ran. Drugi bandyta Michał Batko stanął obecnie przed sądem okręgowym, który skazał go na 4 lata więzienia.

(:) — **NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW.** W biały dzień kilku zamaskowanych bandytów wpadło do domu Józefa Barana w Woźnicznie pod Tarnowem. Napastnicy uzbrojeni w rewolwery, przeszukali całe mieszkanie, nie znaleźli jednak spodziewanej gotówki i musieli się zadowolić garderobą, którą ze sobą zabrali. Policja wszczęła pościg i jest już na tropie sprawców.

(;) — **POŻAR WSKUTEK UDERZENIA PIORUNA.** W czasie szalejącej burzy uderzył piorun w stodołę Józefa Wołkowicza w Ciężkowicach. W jednej chwili stanęła stodoła w płomieniach, na szczęście gwałtowna ulewa szybko pożar ugasiła.

(;) — **TRAGICZNE SKUTKI JAZDY NA GAPĘ.** 19-letni robotnik Miecz. Głowacki z Wierzchosławic jechał pociągiem osobowym z Bogumiłowic do Tarnowa bez biletu. Przed Tarnowem chcąc uniknąć spotkania z konduktorem kolejowym wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, iż doznał ciężkich uszkodzeń ciała, a w szczególności głowy. Przewieziony karetką pogotowia do szpitala powszechnego w Tarnowie, boryka się ze śmiercią.

—ooo—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA BIELSKA** przystąpi już w najbliższych dniach do budowy wielkiego gmachu mieszkanego na rogu ul. 3-go Maja i Piastowskiej, naprzeciwko dworca kolejowego w Bielsku. Z wniesionych projektów 1-ą nagrodę otrzymał projekt inż. Schajera z Król. Huty, 2-ą inż. Leon Dietz, również z Król. Huty, 3-ą inż. Juraszko z Bielska. Koszta budowy tego reprezentacyjnego gmachu wynoszą 1.250.000 zł.

(—) **EPILEPTYK SPADŁ DO WODY I UTONĄŁ.** Władysław Raba, lat 19, z Dankowic, chodząc brzegiem rzeczki Młynówki, doznał nagle ataku epilepsji, na którą cierpiał od kilku lat. Nieszczęśliwy wpadł do wody i utonął. Trupa wydobyto po dłuższych poszukiwaniach.

(—) **WIELKIE ZAWODY TENNISOWE** między bielskim „Hakoahem" a jedną z najlepszych drużyn czeskich, L. T. C. Moravska Ostrava — dziś w niedzielę na kortach „Hakoahu" w Bielsku (przystanek kolei elektrycznej „Folwark"), 9,30 rano.

(—) **REPERTUAR KIN:** Apollo: „Djabelska loterja". Miejskie Biała: „Cygańskie romanse" (Brygida Helm, Józef Schildkraut). Miejskie Bielsko: Zamknięte.

—ooo—

Z KROŚCIENKA NAD DUNAJCEM.

(—) Dzięki org. Akiba ożył ruch sjonistyczny w naszem miasteczku. Akcja szeklowa dała bardzo ładny wynik. Dzięki Akibie powstała u nas również komisja Keren Kajemeth, której przewodniczącym jest tow. Menachem Baumöhl. Z okazji rocznicy Herzlowskiej urządziliśmy uroczystą akademję na której przemówienie uroczyste wygłosił delegat centrali K. K. L. tow. Artur Mahler. Akcja Herzlowska na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego dała stosunkowo pokaźną sumę. (E. R.)

Z JAWORZNA.

(—) Znany publicysta palestyński dr. Hohman (Almoni) wygłosił u nas doskonały referat o sytuacji żydostwa w golusie i Palestynie. Osobny referat wygłosił szan. prelegent dla członków Akiby.

Z inicjatywy dra Hohmana udało się u nas zorganizować miejscową grupę WIZa, oraz sjonistyczny Komitet Lokalny. Na czele WIZa stanęły panie drowa Feldmannowa, Jakierowa, Aschowitzowa, Neufeldowa, Kleinowa, Posnerówna i Schenkerówna.

Z MAKOWA.

(—) W ub. niedzielę odbył się u nas w sali p. Branda wieczór Herzlowski. Na program złożyły się uroczyste przemówienie p. Dawida Brulla, nadto produkcje muzyczne, deklamacje, uczestników kolonji letniej prof. Waldmanna i kolonji Samopomocowej. Szczególnie podobały się deklamacje pp. Fischgrundówny i Korngoldówny. Dochód przeznaczono na K. K. L.

KĄCIK MODY.

Renesans piki

(!) Bodaj żaden rodzaj materjału nie doczekał się takiego powodzenia, co pika. Skromna, biała pika, wlokąca dotąd żałosny żywot na kołnierzykach dziecinnych, w najlepszym razie na męskich kamizelkach balowych.

Trudno powiedzieć, dlaczego się tak stało, może sprawia to olśniewająca biel piki, a może przewrotność ludzka, pragnąca prostemi i skromnemi środkami sprawić jaknajwiększy efekt. Fakt, że tak jest, pomimo że istnieją materjały niemniej praktyczne, niemniej efektowne i niemniej dostępne. Paryż w tym względzie ustabilizował już wzory i objekty z piki. Oto kilka wzorów z paryskich magazynów. Jednym z najpopularniejszych jest granatowa jedwabna suknia poobiednia, ozdobiona krótką peleryną z białej piki: z pod peleryny wdzięcznie wyłaniają się granatowe rękawy. Szeroki pikowy pasek zapięty jest na duży granatowy guzik. Całość ta stanowi jedną z najpopularniejszych kreacji obecnego sezonu. Niemniej dobrze przyjął się model wieczorowy sukni z czarnego satin ciré z bolerkiem z łososiowej piki. Głośnym okrzykiem zachwytu powitano na jednym z ostatnich pokazów gładką pikową kamizelkę, zapiętą na wielki, obciągnięty piką, guzik i posiadająca aż cztery kieszonki; może dlatego, że kamizelka taka zdolna jest przywrócić pozory nowości najstarszej i najskromniejszej sukience. Oryginalniej nieco przedstawia się inny rdozaju kamizelki ,której gładka góra zakończona jest u ramion skrzydełkami, a cały przód i plecy przybrane są dużemi guzikami. Szczytem „przewrotności", jest wysoki kołnierz. Kołnierz taki zapina się dla odmiany z boku na guziki, wykonane z tego samego materjału, z którego zrobiona jest cała suknia. Na tym pokazie pikowych ozdób widzieliśmy jeszcze czarującą sukienkę z granatowej wełny ozdobioną długim szalowym kołnierzykiem z białej piki. Końce kołnierza rozszerzone były ku dołowi i przypinały się do sukni z dwóch stron za pomocą guzików. Na innej odmiane tego modelu, wykonanego z bronzowego wełnianego shantungu, kołnierz był z beżowej piki i krzyżował się nisko pod piersiami, spięty w tem miejscu klipsem z matowego złota, który to klips zapinał jednocześnie pasek. Wogóle wszelkie kombinacje szala i paska z piki bardzo były na tej wystawie faworyzowane

Céline.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

GOŚCINA LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH

„Opera za trzy grosze"

Sztuka w 8 obrazach z prologiem, podług Johna Gaya, opracował Bert Brecht, muzyka Kurta Weilla.

(—) Komu niebiosa poskąpiły środków na wakacyjny wyjazd z Krakowa, temu gościna Lwowskich Teatrów Miejskich uprzyjemnia pobyt w Krakowie w sposób naprawdę interesujący i piękny. „Fräulein Doktor" grana jest stale przy wysprzedanej widowni (w Krakowie, w lecie!), miła komedja muzyczna „Jim i Jill" cieszy się również znacznem powodzeniem — a teraz, jako ostatnią premjerę, otrzymaliśmy głośną „Operę za trzy grosze".

Cóż to jest za dziwoląg — ta „Opera za trzy grosze", która zagranicą wywołała najżywsze zainteresowanie, we „Wiedniu burzliwą polemikę, a grana była niezliczone razy z olbrzymiem powodzeniem. Jest to parodja na koturnową operę klasyczną, pyszny żart sceniczny, modernistyczne ujęcie starych motywów literacko- teatralnych, muzyka a la jazz świat szumowin ufryzowany w duchu socjalnym, ironja, groteska — jednem słowem, coś bardzo ciekawego i niebanalnego. Literacki rodowód „Opery za trzy grosze" jest bardzo stary. Sięga on roku 1728, kiedyto w Londynie człek zdolny i dowcipny nazwiskiem John Gay napisał „Operę żebraczą", w której wykpił klasyków opery a la Haendel, wprowadzając na scenę zwykłych ale przytem poniekąd sympatycznych drabów podmiejskich, wraz z ich przyjaciółkami i ich (nieśmiertelnemi) konszachtami z policją, i każąc całemu temu bractwu śpiewać popularne piosenki uliczne. Tę to „Operę żebraczą" wygrzebano przed kilku laty w Londynie i ze zdziwieniem przekonano się, że „ciągnie" ona jak przed pełnemi dwoma stuleciami. Lewicowo „nastawiony" pisarz niemiecki Bert Brecht (dla wszelkiej ostrożności przebywający obecnie zdala od Niemiec, mianowicie w Paryżu) wyczuł w tej odmłodzonej „Operze żebraczej" gratkę nieladą i zrobił z niej czy też z nia mniejwięcej tosamo, co Stefan Zweig z „Volponą" Ben Jonsona: unowocześnił ją. Do kompanji wziął sobie Kurta Weilla, który zmodernizował muzykę. Obaj wykonali swoją rzecz świetnie. Toteż sukces „Opery za trzy grosze". w Niemczech, Francji, Anglji, był — jak się rzekło — niebywały.

U nas w Polsce — mimo wybornego przekładu Broniewskiego i Winbruna — sukces „Opery za trzy grosze" jest znacznie słabszy. Grano ją dotychczas w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Szyfman nadał jej zdecydowany charakter groteski, Schiller zrobił z niej sztukę o charakterze wybitnie społecznym, a to — u jednego literacko radykalne a u drugiego społecznie radykalne ujęcie sztuki nie znalazło, zdaje się, poklasku u polskiej publiczności. Teatr lwowski poszedł drogą raczej tradycjonalistyczną. P. Wacław Radulski przysolił „Operę za trzy grosze" małą szczyptą groteski i jeszcze mniejszą szczyptą motywów socjalnych, trzymając się charakteru widowiskowego. W rezultacie mieliśmy więc bardzo piękne, malownicze, kolorowe i dowcipne widowisko, bez jakiegoś wyraźnego literackiego charakteru czy społecznego nastawienia. Reżyserja p. Radulskiego jest zresztą pomysłowa i doskonała, dekoracje p. Ottona Rexa wyśmienite, mała ale składna orkiestra pod kierownictwem p. Munda oddaje stare „songi" z XVIII. i XIX. wieku w jazzowem ujęciu bez zarzutu. Dwa tylko podniósłbym mankamenty: zbyt powolne tempo i zbyt długie przerwy między poszczególnemi obrazami. Ten drugi mankament nie jest zresztą niczyją winą, chyba tylko magistratu krakowskiego, który nie ma pieniędzy na zmodernizowanie naszej sceny. Widowisko takie jak „Opera za trzy grosze" powinno być grane na scenie obrotowej, tak, aby obrazy przesuwały się przed oczyma widza z kalejdoskopową szybkością.

Wykonawcy okazali z brawurą, że nie są śpiewakami operowymi, ale zato aktorami o dużym talencie i temperamencie. Dobry i z umiarem zagrany typ sympatycznego rzezimieszka stworzył p. Krasnowiecki. Jego partnerka, p. Eichlerówna zbierała i tym razem oklaski przy otwartej scenie. Bardzo dobrem małżeństwem Pryszczów byli pp. Strzelecki i Jakubińska. Sentymentalnego i zblaszonego szefa policji zagrał z powodzeniem p. Machalski. Kapitalne, nieprzeszarżowane typy szumowin podmiejskich stworzyli pp. Guttner, Kreczmar, Dorwski, Przystawski i Żurowski. Rudą Jenny znalazła inteligentną wykonawczynię w p. Życzkowskiej. **(wb.)**

Ul na dachu parlamentu



Jeden z woźnych pruskiego sejmu, będący jednocześnie zapalonym pszczelarzem, założył na dachu gmachu parlamentu kilkanaście uli.

HENRI PICCARD.

ZASTRZYK

(:) Na dźwięk dzwonka drzwi domu natychmiast się otworzyły. — Źle doktorze, szepnęła stara kobieta, o zaczerwienionych powiekach, z trudem tylko powstrzymują się od dalszego łkania. — Lekarz, nie odpowiadając, przeskoczył trzema susami schody, przebył korytarz i stanął na progu pogrążonego w ciemnościach pokoju.

Tylko w kącie czaiła się nocna lampka, która rzucała mdły krąg świetlny na spuszczone firanki i kolebkę dziecka.

Na widok lekarza, czarna postać klęcząca u stóp łoża, podniosła się i szepnęła ledwo dosłyszalnie: — Śpi —

Światła! rozkazał lekarz, który nagłym ruchem rzucił okrycie na fotel — temperatura?

Ponad 40 stopni.

Pochylony nad kolebką, lekarz słuchał niewyraźnego jąkania dziecka, które obudził ból.

Oczy płonące gorączką rozjaśniały biedną, przesłodką twarzyczkę, skurczona cierpieniem.

— Czy jest serum? pytał doktór, zajęty szperaniem w przyniesionej ze sobą walizeczce.

— Oto ono.

— Dziękuję. Proszę odkryć dziecko i trzymać je za ręce, mówił, napełniając sikawkę zawartością ampułki. — Uwaga!

Zaostrzona igła wbiła się w drobne ciałko. Podwójny krzyk przebił powietrze.

— Tak... Dobrze, powiedział jeszcze doktór, który sam zsuwał kołderkę.

Matka i babka wyczekiwały milczące. Kiedy dostrzegł błagalny wzrok matki, wyszeptał: — Chwilowo niema niebezpieczeństwa! Za dwie go dziny przyjdę zrobić jej inny zastrzyk, dokładnie za dwie godziny, to konieczne.

— A potem?... zapytała babka.

— Jeżeli drugi zastrzyk się uda, niebezpieczeństwo minie zupełnie.

— A jeżeli...

§ — Wrócę za dwie godziny, moja pani, — przerwał lekarz, który zapisywał w notesie imię adres pacjenta, oraz godzinę wizyty. Rzuciwszy parę słów pocieszenia, odszedł.

Na ulicy, przy świetle wystawy, ponownie zajrzał do notesa.

Musiał odwiedzić jeszcze pięciu chorych przed obiadem. W myślach zakreślił plan swej drogi żwawym krokiem rozpoczął podróż.

Opuszczając czwartego pacjenta, spojrzał po raz dziesiąty na zegarek. Godzina 21'35.

Chore dziecko mieszkało na przeciwnym krańcu miasta.

Musiał mieć przynajmniej 20 minut na przebycie tej drogi. Aby przybyć na czas, musiał się bardzo spieszyć.

Doktor Charley przyspieszył kroku.

Szedł prosto przed siebie, mijał długie ulice, przecinał skrzyżowania.

Nagle krzyk straszny rozdarł powietrze, po nim nastąpiły inne krzyki, wezwania, pytania; tłum ludzi otaczał auto.

Doktor Charley został przejechany. Krew broczyła obficie z jego ciała.

Jakby przez mgłę widział człowieka, który go przenosił do najbliższej apteki, potem przybycie kolegi.

Pochylony nad skrwawionem ciałem, drugi lekarz potrząsał powątpiewająco głową.

— Doktor Charley umierał.

Jakimś nadludzkim wysiłkiem woli zdołał jeszcze wyszeptać:

— Mój notes... prędko!

Lekarz ujął z niezmierną ostrożnością ociekający krwią dzienniczek, otworzył go i podsunął przed oczy rannego.

...pierre, — wyszeptał tenże słabym głosem.

Aptekarz, będący świadkiem tragicznej sceny, zrozumiał wolę umierającego.

— Grandpierre, — wykrzyknął, odczytawszy z trudem imię i adres ze zbroczonego kajetu, gdzie widniała uwaga: Godzina 22.

Oczy umierającego rozjaśniły się, ścigając błagalnie wzrok kolegi.

Gdy ten pochylił się nad nim, doktor Charley szepnął cicho:

— Zostawcie mnie... pędzcie... prędko..., zastrzyk... dziecko.

Doktor Charley zamilkł... Już nie żył.

(Tłum. Marja Dickówna)

—o—

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 40	LIPIEC 23 NIEDZIELA 29 Tamuz 5693	Zachód słońca 19 m. 20

Projek moratorjum na zaległe komorne

Dowiadujemy się, że w kołach miarodajnych rozpatrywana jest sprawa wzrastającej liczby eksmisyj mieszkaniowych i szukane są środki zaradcze w celu ograniczenia dalszego postępu tego niebezpiecznego zjawiska. Mianowicie stwierdzić można bez trudności, że większość wyroków eksmisyjnych jest wynikiem zalegania przez lokatorów z komornem. Wynika to nie ze złej woli lokatora, a z braku zarobków i złej sytuacji gospodarczej Dla zabezpieczenia narażonych na wyrzucenie z mieszkania przed grożącą naterjalną katastrofą wysuwany jest sensacyjny projekt, któ ry o ile byłby zrealizowany, przyczyniłby się stanowczo do zmniejszenia zła. Mianowicie projektuje się wprowadzenie w drodze ustawowej zawieszenia wszelkich zaległości mieszkaniowego czyn szu dla osób, które płacić będą bieżące komorne punktalnie a pozatem zobowiążą się zaległości płacić w ratach. Zachodzi prawdopodobieństwo zlikwidowania w ten sposób zaległości w ciągu roku, z tem, by zaległe komorne, rozłożone na określoną liczbę miesięcy było doliczane do bieżących należności i w ten sposób zlikwidowane. Przeprowadza się w danym wypadku pewna analogja z zaległościami podatkowemi. Rzecz jasna, że tego rodzaju ułatwienie sytuacji musiałoby pociągnąć za sobą również bardziej rygorystyczne traktowanie lokatorów w wypadkach niepłacenia bieżącego komornego. Chodzi przytem o uproszczenie procedury sądowej. Jak nas informują ciekawe to zagadnienie nie będzie w najbliższym czasie dokładniej zbadane przez odpowie dnie władze.

Budowa pomnika dra Dietla

Onegdaj odbyło się w gabinecie prezydenta miasta pod przewodnictwem prof. dra K. Kostaneckiego posiedzenie Komitetu budowy pomnika prof. dra Dietla, dyrektora Klinik chorób wewnętrznych U. J i prezydenta wielce zasłużonego dla miasta Krakowa. Na posiedzeniu tem wybrano Prezydjum w następującym składzie: prezes prof. dr. Kazimierz Kostanecki, wiceprezes prezydent miasta dr. Mieczysław Kaplicki, kasjer dr. Józef Topolnicki radca miejski i sekretarz dr. Józef Owsiński naczelny lekarz miejski.

Następnie omówiono warunki budowy w ogólnym zarysie, odkładając ustalenie szczegółów do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wrześniu br.

Sąd grodzki w Podgórzu przecież będzie zwinięty

Prezydjum Sądu Apelacyjnego w Krakowie komunikuje, iż na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 4 lipca br. zostaje z dniem **1 sierpnia br. zwinięty sąd grodzki na Podgórzu w Krakowie**, a okręg tego sądu zostaje włączony do okręgu sądu grodzkiego w Krakowie i że od tegoż dnia 1 sierpnia br. sędzia sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, oraz wszelkie oddziały cywilne, sporne, spadkowe, opiekuńcze i niesporne, wraz z hipotecznemi co do gmin wiejskich **znajdują się w budynku przy ul. św. Jana, a sąd pracy oraz wszelkie oddziały karne sądu grodzkiego znajdują się w dotychczasowym sądzie grodzkim na Podgórzu.** Sprawy hipoteczne co do całego obszaru miasta Krakowa są załatwiane w sądzie okręgowym przy ul. Grodzkiej.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

W sprawie wypieku pieczywa w niedzielę

Delegacja związku piekarzy w Krakowie zwróciła się do ministerstwa opieki społecznej o interwencję w sprawie niedopuszczania do wypieku w niedziele we wszystkich piekarniach. Postulat ten łączy się z kwestją wypieku niedzielnego w piekarniach żydowskich i tureckich.

Ministerstwo opieki społecznej interwenjować ma w tej sprawie u władz administracyjnych w Krakowie.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

Z okazji 400-nej rocznicy śmierci Wita Stwosza ministerstwo poczt i telegrafów wypuszcza dnia 1 sierpnia br. nowy znaczek pocztowy wartości 80 gr. Rysunek znaczka przedstawia fragment rzeźby słynnego ołtarza w kościele Marjackim w Krakowie. Znaczek tłoczony jest w kolorze czerwono- bronzowym.

—o0o—

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORG. SJON.** dziś w niedzielę o g. 12'30 w lokalu Diet' 107.

— **PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW**, p. inż. Juljan Gostwicki powrócił w dniu 19 bm z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **NA FUNDUSZ BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO** ofiarowali: E. Einhorn z Warszawy zł 5.000, Gremjum Aptekarzy Małop. Zach. zł 500, Podgórska Spółdzielnia Kredytowa w Krakowie XXII zł 100, Korporacja Przemysł. Konces. Kominiarzy w Krakowie zł 1.000, Józef Karpiński w Tenczynku zł 1, Dyrektor Jan Krzyżanowski w Krakowie zł 200, Piotr Rokosz Dyrektor Banku Gosp. Kraj. w Krakowie zł 100, Władysław Otorowski w Krakowie zł 50, Mgr. Stanisław Herget w Krakowie zł. 200, Edward Pliszewski Dyrektor Banku w Krakowie zł 100, Władysław Płatek w Krakowie zł 100, Kazimierz Procbownik w Krakowie zł 100, Dr. Jan Wydro w Krakowie zł 200, Dr Kazimierz Kannenberg w Krakowie zł 200. Datki składać można: w PKO. Nr. konta 400.100, w redakcjach i administracjach krakowskich dzienników lub w Głównej Kasie Miejskiej.

— **NOWE DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO.** Obok centrali w Sukiennicach zwiększają się także zbiory poszczególnych oddziałów Muzeum Narodowego. Prócz ofiarowanej niedawno do „Domu Matejki“ przez Feliksa Łopieńskiego blachy miedziorytniczej z Matejkowskiej „Bitwy pod Warną“, dyrekcja otrzymała w darze w ostatnich czasach kilka nader wartościowych i ważnych dla badań nad Matejką listów Mistrza do Lewentala, nakładcy słynnego Albumu drzeworytów, a dalej 20 listów Teodory Matejkowej do męża, rzucających nowe światło na domowe życie Mistrza, a wreszcie listy i poezje starszej córki artysty śp. Heleny z daru jej męża prof. J. Unierzyskiego.

— **WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO.** Związek Architektów Województwa Krakowskiego urządza w porozumieniu z prezydjum miasta wystawę prac konkursowych na Gmach Muzeum Narodowego w Krakowie w salach Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, II. p. Wystawę tę można zwiedzać codziennie od godz 9—20-tej przez okres 4-ch tygodni, począwszy od dnia dzisiejszego.

— **W MIEJSKIM URZĘDZIE ZDROWIA** zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10 wypadków, odra, róża i ospa wietrzna po 1 wypadku.

— **ZAOPATRYWAŁ SIĘ W PARASOLKI.** Zatrzymano Pandarę Zygmunta (lat 59) zam. w. Piaskach Wielkich za kradzież 2 parasolek damskich wartości 40 zł na szkodę właściciela sklepu na Rynku Gł. 11. Parasolki odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **HISTORJA DWÓCH ROWERÓW.** Góral Wincenty zam. przy ul. Żółkiewskiego 3, zgłosił do policji, że nieznany sprawac skradł mu stojący obok sklepu przy ul. Kopernika l. 10 rower wartości 50 zł. — Blochman Maksymiljan zam. przy ul. Łobzowskiej l. 46 zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu pozostawiony bez opieki obok gmachu Magistratu rower wartości 70 zł.

— **GDY CZEKAŁA NA AUTOBUS...** Popiel Anna właścicielka dóbr zam. w Czaplach Wielkich pow. miechowskiego zgłosiła do policji, że na placu św. Ducha, w czasie oczekiwania na autobus nieznany sprawca skradł jej z torebki zegarek niklowy wart. 60 zł.

— **NIE WIE, KIEDY GO OKRADZIONO.** Mikulski Franciszek zam. przy ul. Kingi l. 3, wsiadł do dorożki konnej na ul. Lubicz pod mostem kolejowym. W tym czasie stwierdził, że mu skradziono kwotę 400 zł w niewiadomym bliżej czasie z kieszeni marynarki.

— **KRADŁ ZIEMNIAKI.** Zatrzymano Powroźnika Stanisława (lat 21) zam. w Mnikowie za kradzież ziemniaków na szkodę doświadczalni U. J. przy ul. Czystej l. 18. Wartość skradzionych ziemniaków narazie nieustalona. Powroźnik około 200 kg. ziemniaków sprzedał nieznanemu bliżej kupcowi, nazwiska którego zapodać nie może.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Zatrzymano Bożka Józefa (lat 20) za to, że dostał się do zamkniętego mieszkania Marjana Witanyńskiego zam. przy ul. Król. Jadwigi l 19 zapomocą wytrycha. Bożek został przytrzymany przez poszkodowanego i oddany w ręce policji. Bożek zdołał skraść kilka drobnych przedmiotów o nieznacznej wartości, które zostały mu odebrane i zwrócone poszkodowanemu.

— **OGLĄDANIE ZA 100 ZŁ.** Do sklepu Salomona Reichwelda przy ul. Krakowskiej l. 7 przyszła nieznana kobieta i w czasie oglądania towarów skradła 1 sztukę jedwabiu wartości 100 zł.

— **GAZ NA UL. BONEROWSKIEJ.** Wezwano pogotowie ratunkowe do Zofji Strychalskiej służącej zam. przy ul. Bonerowskiej l. 9, która usiłowała popełnić samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym Denatkę przewieziono do szpitala św Łazarza

— **OFIARA WOJOWNICZEGO PIEKARZA.** Wezwano pogotowie ratunkowe na plac Groble, gdzie pobita została Piekara Marja (lat 30) zam w Krasince przez Czaykę Kazimierza, piekarza zam przy ul. Wita Stwosza l. 12. Piekara doznała lekkich obrażeń ciała. Po udzieleniu pomocy poszkodowanej, pozostawiono ją opiece domowej.

— **SPŁOSZONY KOŃ ZŁAMAŁ NOGĘ.** Na dziedzińcu dmu przy ul. Lelewela l. 6 spłoszył się koń, który wybiegł na ulicę w kierunku ul. Senatorskiej. Ścigany przez przechodniów został zatrzymany, mając złamaną tylną nogę. Wypadku w ludziach nie było.

— **LAMPA I SZAFA.** Wezwano straż pożarną do mieszkania Leiba Springera zam. przy ul. Rabina Meiselsa l. 1, gdzie zapaliła się szafka drewniana, na której pozostawiona była paląca się lampa naftowa. Przed przybyciem straży ogień został ugaszony. Szkoda minimalna.

— **BEZDOMNE KOZY.** Kołas Józef zam. przy rogatce Mogilskiej zatrzymał 4 kozy w swoim ogrodzie. Kozy zatrzymano do czasu zgłoszenia się właściciela.

— **NIEDOSZŁY TOPIELEC.** W czasie kąpieli obok klasztoru Norbertanek począł tonąć 28-letni Władysław Kalusowicz, rymarz, zam. przy ul. Topolowej 6. Udało się go wyratować.

— **WYPADEK PRZY MAGLOWANIU.** W maglu Józefiny Lgockiej przy ul. Józefińskiej l. 22 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 60-letnia Józefa Karwatowa. Doznała ona kontuzji ręki.

—o0o—

—o0o—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś wycieczka Ezry Chalucowej na festyn do Czerny obok Krzeszowic, zbiórka na dworcu głównym o g. 13 w poł., koszta przejazdu w obie strony zł 1.60.

— **ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW WYCIECZKI ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO** do Tenczynka dziś o godz. 1 w poł. przed dworcem gł.

— **WYCIECZKĘ NA ORAWĘ I SPISZ** siedmiodniową urządza Żyd. Akad. Koło Krajozn Koszta 32 zł. Informacje Gołębia 2, tel. 114-72 od godz. 7—8.

— **CIRCOLO STUDENTESCO EBRAICO** Milano via Salvini (Italia) udziela wszelkich informacyj oraz załatwia przyjęcia studentów, praonących studjować na wszystkich wyższych uczelniach we Włoszech.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Kapitan Welhan“ (Gary Cooper).
APOLLO: „Śmiech w piekle“ (Glorja Stuart).
ATLANTIC: „Bracia Karamazow“ (Anna Sten, Fritz Kärtner).
BAGATELA: „Kobieto nie grzesz“ (Louis Brooks i Jean Bradin).
DOM ŻOŁNIERZA: „Miłość i sport“ (Ryszard Barthelemes).
PROMIEŃ: „Szary dom“ (Wallace Beery).
SŁOŃCE: „Miljon“ (reż. Rene Clair).
SZTUKA: „Cohn i Kelly w tarapatach“ (George Sidney i Charlie Murray).
UCIECHA: „Pokonani zwycięscy“ (George Bancroft)
WANDA: „Ta, która się sprzedaje“ (Lili Damita) oraz „Flip i Flap robią karjerę“.

Regulacja płci noworodków?

(,) Scientific Outlook donosi o doniosłych próbach naukowych, jakie w moskiewskim Instytucie Biologji Eksperymentalnej przeprowadzili prof. Kolcow i Schroeder. Dotychczas człowiek nie potrafił wywrzeć żadnego wpływu na płeć swego potomstwa, lub hodowanych zwierząt domowych. Możliwość tego wpływu odkryli w swych doświadczeniach prof. Kolcow i Schroeder którzy rozbijali sztucznie plemniki na dwie grupy zapomocą prądu elektrycznego, przepuszczanego przez rozrzedzone nasienie, Plemniki jednej grupy zawierały jedynie chromozomy i dawały tylko żeńskie potomstwo; druga zaś grupa, pozbawiona chromozonów, dawała wyłącznie potomstwo męskie.

Zapładniając sztucznie samicę nasieniem jednej z grup, ustala się zgóry pożądaną płeć, co potwierdziły eksperymenty przeprowadzone na królikach.

Jakie są perspektywy tego odkrycia? Czy znajdzie ono zastosowanie szersze?

„Sztuczne wywoływanie płci — oświadczył prof. Kolcow — posiada olbrzymie znaczenie przedewszystkiem dla hodowców. Dotychczas przeprowadziliśmy doświadczenia z królikami, a przystępujemy wkrótce do eksperymentów nad innemi zwierzętami w Instytucie Połtawskim.

„Metodę naszą można zastosować do wszystkich ssaków. Natomiast nie da rezultatów u ptaków, u których różne ładunki elektryczne nie znajdują się w plemnikach, lecz w komórkach rozrodczych samicy.

„Czy można będzie zgóry oznaczać płeć ludzkiego potomstwa? Napewno tak! — z równem powodzeniem jak u królików. Nie istnieje żadna różnica zasadnicza, ani specjalna trudność w stosowaniu naszej metody do ludzi“.

Obecnie ulepszamy nasze aparaty. Bliska już przyszłość ujawni praktyczne wyniki naszego odkrycia“.

—oOo—

Najniższe temperatury powietrza na największych wysokościach

(;) Przy pomocy balonów sond, które po zaopatrzeniu w przyrządy samopiszące wysyłane są w wyższe rejony powietrzne, stwierdzono, że temperatura powietrza staje się coraz niższa, im wyżej wznoszą się balony. Już w r. 1902 stwierdzono, że na wysokości ok. 11 km. wzrost zimna ustaje i w stratosferze temperatura utrzymuje się na 55 stopniach poniżej zera. Ale i na tej wysokości zdarzają się wahania temperatury. Tak więc na wysokości 15 i pół km. stwierdzono temperaturę 92 stopni poniżej zera, a działo się to bynajmniej nie pod biegunem północnym, lecz nad miastem Batawja na wyspie Jawa, pod równikiem, w miejscowości, gdzie panują upały tropikalne. Natomiast na wysokości 26 km. stwierdzono znowuż temperaturę 55 stopni poniżej zera, a zatem temperaturę wyższą. Dzisiaj przeważa pogląd, iż na wysokości 80 km. panuje temperatura nieco niższa od zera.

Niskie temperatury na znacznych wysokościach zaobserwowali już oddawna badacze na szczytach gór. Na szczycie góry Mac Kinley na Alasce np. turysta angielski Stuck, na wysokości 4570 mtr. włożył termometr do szkatułki drewnianej, którą tam zostawił w bezpiecznem miejscu. Po 19-tu latach odnaleziono termometr Stucka i odczytano zeń, iż temperatura wynosiła poniżej 73 stopni.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. 7 1933. Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 7 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 17.30, Nowy Jork 3.68, Belgja 72.30, Włochy 27.30, Berlin 123.32 i pół, Wiedeń of. 72.86, noty 58.25, Praga 15.32, Warszawa 57.75, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Landynie L. 83, w Paryżu fr. fr. 1340. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, Otwarcie: Dillonowska 73. Stabilizacyjna 72.50. Dolarowa 61. Warszawska nienotowana. Śląska 47. Zamknięcie: Dillonowska 72.50 Stabilizacyjna 73. Dolarowa 60.50. Warszawska 43.50. Śląska nienotowana. Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 7. Otwarcie: Berlin 23.75. Londyn kabel 4.72 1/4. Paryż 5.55. Zurych 27.40. Włochy 7.45. Holandja 57.25. Tendencja mocna.

Proces wadowicki

(Ciąg dalszy ze str. 3).

POSZEDŁ, ALE NIE DOSZEDŁ

Ludwik Salachna. Też nie poczuwa się do winy, choć w śledztwie przyznał, że odebrał 14 marca od Surmy rozkaz udania się do Rajczy na rozprawę z Żydami. Twierdzi, że do Rajczy poszedł wprawdzie (mieszka w Rycerce Górnej), ale nie doszedł. Tymczasem jeden z świadków widział go na moście w Rajczy.

DO RAJCZY NA ŻYDÓW

Ludwik Kocierz, zwany „Gustaw“. Chłop z Rycerki Górnej. Stereotypowo wypiera się winy. Wiedział wprawdzie, że mają być ruchawski przeciw Żydom, ale sam udziału w nich nie brał. Wyszedł 14 marca do Rajczy, ale zawrócił z drogi. Zupełnie inaczej zeznał w śledztwie. Tam powiedział, że 14 marca spotkał Jana Kusia, który mu oświadczył, że dziś wszyscy halerczycy mają iść do Rajczy na Żydów.

Osk. twierdzi teraz, że to nieprawda. Wszyscy tosamo!

NA RADĘ

Przew. tymczasem czyta dalszy ustęp zeznań w śledztwie, z których wyniak, że Kocierz radził się strażnika granicznego, czy ma iść na Żydów, czy ma słuchać „rozkazu“.

Nie wiadomo jak ta rada wypadła, dość że kilku świadków widziało Kocierza na moście w Rajczy — w tłumie demonstrantów. Oskarżony dalej twierdzi, że to nieprawda.

ZBIÓRKA NA TORZE KOLEJOWYM

Prokurator: A czy nazajutrz, 15 marca, nie mówił pan Figurze, że halerczycy mają się zebrać koło toru kolejowego w Rajczy na to, że jak Żydzi będą koleją uciekać z Rajczy, to oni mają ich rabować?

Osk.: Nie mówiełm.

Z kolei staje przed sądem młody wyrostek wiejski Józef Pryszcz. Znowu wszystko inaczej niż w śledztwie. Powiada, że przyznał się w śledztwie, żeby go wcześniej zwolnili.

PRZYRZĄD DO RĘKI

W śledztwie zaś opowiedział dokładnie jak to dostał od Surmy rozkaz, żeby iść do Rajczy na Żydów. Kazano mu wziąć jakiś „przyrząd“ do ręki na wypadek, gdyby Żydzi się bronili.

Przyznaje dalej, że jednak do Rajczy poszedł — z ciekawości. Jacyś ludzie biegli na most i krzyczeli „hurra“ oraz „precz z Żydami“. On w tem udziału jednak nie brał.

Przew.: Czy pan słyszał, że policja wzywała do rozejścia się?

Osk.: Coś słyszałem, ale nie rozumiałem dobrze

Przew.: A potem pan słyszał strzały ostrzegawcze. Dlaczegóż pan nie poszedł do domu, skoro pan tam mógł głowę położyć?

Osk.: Nie zdawałem sobie z tego sprawy.

Dalszy oskarżony: Władysław Zając. „Nawoływał do przestępstwa w Milówce“ — głosi akt oskarżenia. Przyznał się — jak wszyscy inni w śledztwie — ale teraz odwołuje. Przyznał się zaś, bo myślał, że go wcześniej puszczą. Tasama śpiewka, dobrze wilać wyuczona.

Na tem rozprawę przerwano do godziny pół do czwartej popołudniu.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA BIENIARZA

(;) P. poseł dr. Liwo poinformował mnie w czasie przerwy obiadowej, że wspólnie z posłem z Klubu Narodowego p. Petryckim (który bawi na rozprawie w charakterze sprawozdawcy „Gazety Warszawskiej“) interwenjował dziś u p. prokuratora przy sądzie okręgowym w Wadowicach w sprawie aresztowania tutejszego działacza endeckiego, Bieniarza, o czem już wczoraj doniosłem. Bieniarz roztaczał opiekę nad oskarżonymi wp rocesie o zajścia antyżydowskie.

Interwencja obu posłów w kierunku zwolnienia Bieniarza nie odniosła skutku. P. prokurator poinformował jedynie posłów, że Bieniarz aresztowany został na mocy par. 148 ust. 1 kodeksu karnego.

Artykuł ten brzmi: Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa uniknąć odpowiedzialności karnej w szczególności kto sprawcę ukrywa, zaciera ślady przestępstwa, uszkadza, ukrywa, podrabia lub przerabia środki dowodowe... podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

(Dokończenie na str. 15).

Mollisonowie podejmują lot transatlantycki z Europy do Nowego Jorku

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

(!) Londyn, 22. 7. (L). Małżeńska para lotnicza Mollinson odleciała dziś z lotniska londyńskiego do zachodniej Kornwalji, skąd po uzupełnieniu zapasów zamierza podjąć lot transatlantycki do Nowego Jorku.

(!) Londyn, 22. 7. (L). Małżeństwo Mollinson wystartowało dziś w południe z Pendine Sands do lotu transatlantyckiego. Start odbył się tym razem gładko.

Wybory kongresowe w Afryce połud.

(!) Johannesburg, 22. 7. (ŻAT). W wyniku wyborów na kongres skład delegacji przedstawia się następująco: 3 ogólnych sjonistów, 2 z lewicy, 1 z połączonej listy rewizjonistów.

—o—

Uresztowanie 300 kupców-Żydów

(!) Insbruck, 22. 7. (ŻAT). Narodowi socjaliści aresztowali w Norymberdze 300 kupców-Żydów, których umieszczono w barakach koncentracyjnych.

*

(!) Berlin, 22. 7. (ŻAT). Sprawą zamknięcia berlińskiego biura ŻAT-nej zainteresował się generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Berlinie. Dodać należy, że zamknięciu uległa wyłącznie redakcja berlińskiego biuletynu, natomiast może być kontynuowana zagraniczna służba ŻAT, załatwiana przez korespondentów, będących obcymi obywatelami.

Numerus clausus w Austrji?

(!) Wiedeń, 22. 7. (ŻAT). Zupełnie niespodziewanie prasa rządowa wystąpiła z żądaniem wprowadzenia numerus clausus dla Żydów we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Auto wpadło w przepaść

(!) Zurych, 22. 7. (PAT). Koło miejscowości Ragaz auto z 6 pasażerami wpadło do głębokiego na 150 m. wąwozu. Wszyscy pasażerowie są ciężko ranni.



(;) — PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Wielkopolska, Pomorze, Polska Środkowa, Wyżynna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry oraz Małopolska Wschodnia: wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Upalnie. Słabe wiatry miejscowe, lub cisze. Pozostałe dzielnice kraju: W dalszym ciągu pogodnie i upalnie o słabych wiatrach miejscowych.

Dalsze zeznania oskarżonych w procesie wadowickim

ZNAMIENNY INCYDENT

(:) Po przerwie obiadowej pierwszy zeznaje oskarżony **Józef Majer z Milówki**. Na wstępie jego zeznań zachodzi charakterystyczny incydent. Zanim jeszcze przewodniczący zdołał wypowiedzieć swoje stałe zapytanie, czy oskarżony zrozumiał akt oskarżenia i czy poczuwa się do winy, oskarżony w połowie zdania przerywa przewodniczącemu i mówi stanowczo „nie“. Daje to przewodniczącemu sposobność do poczynienia uwagi, jak uderzająco jednostajne są odpowiedzi wszystkich oskarżonych.

Oskarżony Majer zeznał w śledztwie, że dwaj ludzie po miejsku ubrani mówili pod kościołem, że będzie się Żydów biło i szyby im rozbijało. Dzisiaj przyznaje, że istotnie tak mówili. Ludzi tych jednak nie zna. Krytycznego dnia słyszał strzały w Rajczy i potem w Milówce. Zaprzecza jednak, jakoby brał udział w rozruchach.

LISTY

Prokurator przypomina oskarżonemu, że już w listopadzie, grudniu i styczniu pisał listy do Związku Hallerczyków w Bielsku, które świadczą o tem, że przygotowywano się już wcześniej do rozruchów antyżydowskich. Dziś oskarżony wypiera się autorstwa listów. Przyparty do muru przyznaje się wreszcie że jest autorem jednego z trzech listów, ale nie tego, do którego przyznał się w śledztwie. Przewodniczący odczytuje ten list, do którego autorstwa się oskarżony przyznaje. W liście tym pisał m. in.: „czekamy z zimną krwią waszych rozkazów. Obudźcie się, nie śpijcie. Czekamy każdego dnia, czy hasło przyjdzie.“

Przew.: A więc z tego wynika, że coś się już wcześniej święciło. Dalej przewodniczący stwierdza, że na pierwszy rzut oka już widać, że wszystkie trzy listy pochodzą z jednej ręki.

TAJEMNICZE PRZESŁUCHANIE W RESTAURACJI

Z kolei przystępuje przewodniczący do przesłuchania jednego z główniejszych oskarżonych **Leona Kurowskiego**, którego zeznania dość znacznie odbiegały od monotonnego przebiegu zeznań innych oskarżonych (z wyjątkiem Ferensa Surmy). Kurowski na wstępie głosem wzburzonym i uroczystym oświadcza, że wszystko, co zeznał poprzednio było nieprawdą, ponieważ zeznawał pod przymusem. Twierdzi, że grożono mu represjami. Opowiada, że jakiś pan w Milówce, miał mu powiedzieć: — Ty mordo góralska, Żydzi wymordują twoją rodzinę, dom w powietrze puszczą, a ciebie w więzieniu w Wadowicach udręczą. Pozatem wyrażał się do niego obelżywie. Przesłuchanie przez owego pana odbywało się nie w sądzie grodzkim w Milówce, ale w restauracji.

Ponieważ Kurowski twierdzi, że „przesłuchanie“ to miało miejsce 16 marca, przewodniczący stwierdza, że pierwsze wogóle przesłuchanie Kurowskiego odbyło się dopiero 18 marca i trwało 5 do 10 minut.

Adw. Grendyszyński wnosi o przeprowadzenie dochodzeń celem wykrycia winnego.

Przew. sprzeciwia się wnioskowi, gdyż na rozprawie nie może tego traktować. Oskarżony może natomiast zgłosić zażalenie w prokuraturze.

Z kolei przewodniczący poleca protokolantowi odczytanie 10-cio stronicowych zeznań Kurowskiego w śledztwie, polecając mu stwierdzić, które zeznania są prawdziwe, a które zmyślone. Kurowski twierdzi, że nie zajmował się polityką. Nie należał do żadnej partji, lecz tylko do Związku Hallerczyków, ponieważ wiedział, że celem jego jest obrona państwa, a nie żadne inne cele, jak ekscesy antyżydowskie. Z Ferensem widzieli się przed zajściami, ale mówili o sprawach prywatnych. Oskarżony przyznaje, że przed zajściami widział się z Surmą, który mówił mu, że od 14 do 15 marca będą ekscesy antyżydowskie. Ponieważ jednak nie chciał mu powiedzieć od kogo to wie, Kurowski powiedział mu, że kłamie.

PŁÓTNO I CUKIER

Kurowski w śledztwie zresztą obciążał nietylko Surmę ale i innych oskarżonych. Dzisiaj tłumaczy to chęcią zemsty, ponieważ i oni jego obciążali. Oskarżony przyznaje, że podczas ekscesów szedł w stronę Nieledwi, ale nie nawoływał do rozruchów i nie brał w nich udziału. Dalej twierdzi, że znalezione u niego przedmioty nie pochodziły z rabunku, lecz je kupił. Płótno u niego znalezione posłała mu rzekomo siostra z Ameryki cukier kupiła matka rzekomo przed zajściami. W rabunku na dom Rendla w Nieledwi nie brał udziału.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa. O godzinie 8-mej wieczorem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

MISTRZOSTWA LIGI PIŁKI WODNEJ

Sensacyjne zwycięstwo Cracovii nad EKSem

(:) W dniu wczorajszym w pływalni parku Krakowskiego rozegrano dwa spotkania o mistrzostwo Polskiej ligi piłki wodnej. W pierwszym meczu, jak było do przewidzenia pokonała Makkabi Bielski Hakoah, drugi mecz natomiast zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Cracovii nad niepokonanym jeszcze w tym roku EKS'em z Katowic.

MAKKABI—HAKOAH 3:2 (2:2)

(:) Makkabi która wystąpiła bez Juljana Rittermana oraz Goldsteina, w miejsce których grali Katz i Wachtel odniosła zasłużone zwycięstwo nad dobrze grającym Hakoahem, który od ubiegłego roku zrobił znaczny postęp. Pierwszą bramkę dla Makkabi uzyskał Soldinger II. po pięknym przeboju. Wyrównał dla Hakoahu Kalfas z karnego niesłusznie podyktowanego przez śląskiego sędziego Przybyłę. Hakoah gra teraz coraz lepiej a nawet uzyskuje prowadzenie ze strzału Hamermana. Makkabi atakuje kilka niebezpiecznych strzałów, a nawet karnego broni przytomnie najlepszy gracz bielszczan Pollak. Pod koniec pierwszej części wyrównuje Riterman I. Po przerwie przeważa Makkabi. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa Ritterman I. W Makkabi najlepiej grali Soldinger II. i Ritterman.

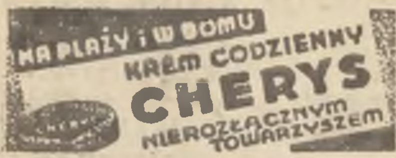
Wycieczki na linjach polskich

(!) **Gdynia, 22. 7. (PAT)**. Pozoraj popoł. odjechał z Gdyni statek transatlantycki „Kościuszko“, który zabrał na swoim pokładzie 598 pasażerów udających się na wycieczkę turystyczną do Kopenhagi. Dziś w południe odjechał również statek „Polonia“ na drugą wycieczkę turystyczną udając się aż do Holandji i Anglji. „Polonia“ zabrała na pokład 530 pasażerów.



CHROŃCIE SWE NOGI!

Z pośród licznych, szumnie reklamowanych, zagranicznych i krajowych specyfików wysuwa się na pierwszy plan wypróbowany przez dziesiątki tysięcy uzdrowionych ludzi — „Sól do Nóg Jana“. Już po pierwszej kąpieli w Soli do Nóg Jana każdy dotknięty plagą chorych nóg, odczuwa momentalną ulgę. Stałe stosowanie Soli do Nóg Jana usuwa radykalnie zgrubienia skóry, pieczenie nóg, odparzenia i łuszczenie się skóry. Pod wpływem Soli Jana nogom wraca lekkość i sprężystość, nagniotki zaś tak miękną, że potem można je z łatwością usunąć wraz z korzeniami. Dzięki tym właściwościom Sól do Nóg Jana jest niezbędną dla każdego człowieka.



Hurtownia farb, lakierów i chemikalji

O. WEINFELD
Kraków, ul. Miodowa 12-14

poleca Kalafonię krajową i francuską, Minie, Glejte, Karbit, Ałun, Naftalinę, Kredę krzemionkową i wszelkie artykuły przemysłu garbarskiego i mydlarskiego. 3153kr

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZOWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

Cyfry, Monogramy Litery do bielizny oraz etykiety firmowe
poleca: M. Ohrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79

Korzystne zajęcie wakacyjne
Szkoła kaligrafji „Veritas“, Feinberga
Kraków, Starowiślna 28
poprawia indywidualnie każde pismo na piękne i biegłe. Zgłoszenia codziennie. — Kompletny kurs wakacyjny 20 lekcyj 15.— Zł. — Dla zamiejscowych listownie.
Tamże WPISY na znane kursy handlowe Feinberga.

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ wojażera dla wyrobów dziecięcych trykotaży na Górny Śląsk. Zgłoszenia — M. Ciechanowski, Ogrodowa 3, Chrzanów.

POSZUKUJĘ ekspedjentki z działu bławatnego. Zgłoszenia: Mandel, — Kraków, Grodzka 2. 1650g

PRZYJMĘ buchalterkę, piszącą na maszynie. — Zgłoszenia pod „Księgi prawidłowe“ do Adm. „N. Dziennika“. 3207kr

POSZUKUJĘ robotnika kwalifikowanego do wyrobów cukierniczo-czekoladowych. Zgłoszenia „Kokos“, Wolnica 12. 1662g

LOKALE

SKLEJ frontowy tekstylny z wystawą, najruchliwsza ulica, hurt, detal, poszukuje sublokatora. Warunki korzystne. Wiadomość: Manne, Krakowska 1. 1653g

LOKAL sklepowy, frontowy, na Stradomiu — oraz kilka pokoji na I. piętrze do wynajęcia u właściciela. Wiadomość telefony: 115-99 i 113-98 3204kr

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8, Taubman. 803

POKÓJ pięknie umeblowany, łazienka, ustrzymanie, do wynajęcia zaraz: ul. Starowiślna 62, m. 3. 1632g

POKOJU z kuchnią poszukuję tylko w dzielnicy Kazimierza Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pewny“.

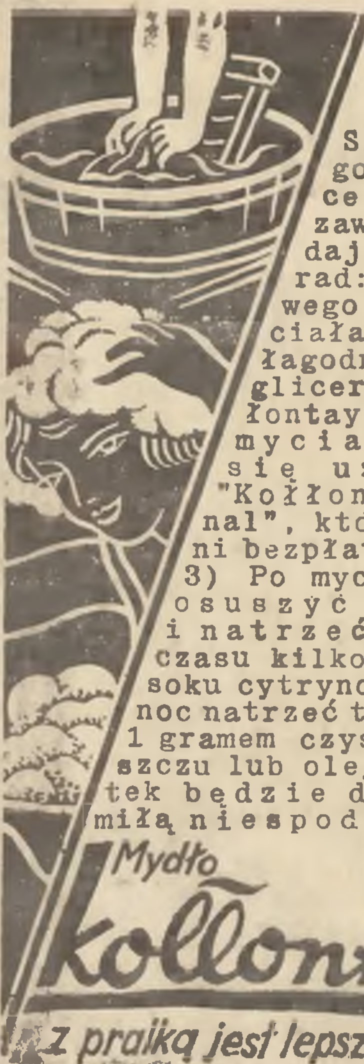
MIESZKANIE, śródmieście, pokój, kuchnia, pelny komfort, czynsz Zł. 85 od zaraz bezdzietnym wynajmę. Zgłoszenia pisemne: Biuro ogłoszeń Sienna 12. — pod „Komfort“. 3209kr

TROCHĘ HUMORU

Z cyklu: Nowe wynalazki.



Pani Smith, genjalna wynalazczyni samochodowego odkurzacza elektrycznego — przy pracy. („Judge“).



Prace domowe a pielęgnacja ciała

Szanownej Pani, jako gospodarnej towarzyszce męża, dbającej zawsze o powabny wygląd, dajemy kilka dobrych rad: 1) Do użytku domowego i pielęgnowania ciała należy brać tylko łagodne i zawierające glicerynę mydło - „Kołłontay z pralką“. 2) Do mycia głowy powinno się używać tylko "Kołłontay'a Shempunal", który otrzyma Pani bezpłatnie w sklepie. 3) Po myciu starannie osuszyć twarz i ręce i natrzeć od czasu do czasu kilkoma kroplami soku cytrynowego. 4) Na noc natrzeć twarz i ręce 1 gramem czystego tłuszczu lub olejku. Skutek będzie dla Pani miłą niespodzianką.

Mydło Kołłontay z pralką jest lepsze....

Bezpłatnie z oryginalną paczką Shempunala Kołłontay'a (wartości 40 gr.) do 1 kg mydła Kołłontay'a

244

MATRYMONJALNE

PANNA, ŻYDÓWKA, 32 lat, — inteligentna przystojna, współwłaścicielka bardzo dobrze zaprowadzonej fabryki na Śląsku Cieszyńskim, pragnie zawrzeć małżeństwo z inteligentnym panem nie poniżej 35 lat, posiadającym gotówkę. Zgłoszenia pod „10.000 złotych“ do Adm. „Now Dziennika“. 1650g

SPRZEDAŻ

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806kr

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków, Wolska 19a. 2529kr

RÓŻNE

OFICEROWIE rezerwy zakupują najkorzystniej wszelkie przybory wojskowe, mundury, czapki, pasy: Censor, Kraków, Szewska 18. Żądać cennika. 2602kr

LECZNICA „SALUS“ Dra Kupczyka, Kraków, Sarugskiego. Choroby wewnętrzne i nerwowe, z wyłączeniem — zakaźnych i umysłowych. — Przyrodolecznictwo. 3208kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: ul. Dietlowska 111, m. 7. 669g





5 GROSZY CODZIENNIE PRZYNAJMNIEJ do puszki ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO



PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'—
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 19
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 8 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Cratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.